Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 28000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia stowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 254. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 3 listopada 1925 roku. Rok XIX.

M. ŁEMPICKI.

Czas najwyższy na opamiętanie!

Przestańcie, bo się źle bawicie,
Dla was jest to igraszka,
Nam chodzi o życie!
Słowa starej bajki.

I.

(Dzisiejszy „bałagan" jest to zmodernizowany dawny „nierząd" polski. — Skutki są jednakowe. Polskę gubi partyjność w połączeniu z zanikiem sumienia narodowego i obowiązkowości. — Obecna sytuacja. — Sejm i rząd znalazły się w ulicze bez wyjścia. — Ostatnia tragifarsa sejmowa jest kompromitacją dotychczasowego systemu, choć może stać się punktem zwrotnym ku lepszemu.)

Ostatnie głosowanie w Sejmie (d. 23. bm.) w kwestji zaufania (?) dla rządu p. Grabskiego, oraz sytuacja polityczna, przez to głosowanie wytworzona, stanowią, jeżeli się głębiej nad niemi zastanowić, szczyt chaosu, w jakim żyjemy, są uwieńczeniem panującego „bałaganu". Wyraz ten, zapożyczony z rosyjskiego, oznacza budę jarmarczną, a raczej niewybredne przedstawienia akrobatów i pajaców, jakie się w niej dla pospólstwa odbywają. W przenośnem, używanem u nas teraz, znaczeniu, bałagan jest to zmodernizowany dawny „nierząd" polski. Jeżeli, przed rozbiorami, rozwydrzona szlachta, kopiąc grób Polsce własnemi rękoma, na swoją pociechę, czy też dla zagłuszenia sumienia, wynalazła frazes bez sensu: „Polska nierządem stoi", — to teraz ma się wrażenie, że współcześni Polacy (sfery obradujące i rządzące) mają złudzenie, że Polskę można bałaganem przy zdrowiu utrzymać. Wiemy, do czego „nierząd" Polskę doprowadził; możemy stąd wnioskować, czem się „bałagan musi zakończyć.

Właściwie na czem polega stan rzeczy, ochrzcony tą pogardliwą nazwą? Składają się nań: z jednej strony — partyjność w Sejmie, zaciemniająca i usuwająca z oczu interes powszechny, t. j. dobro państwa, jako całości, oraz brak w Sejmie decydującej większości; z drugiej — bezprogramowość i chwiejność rządu, lawirującego między stronnictwami, oraz nieudolność techniczna tegoż rządu w załatwieniu spraw państwowych i zadośćczynieniu potrzebom życia narodu. Tam, gdzie parlament zużywa swe siły na walki i intrygi partyjne, i kluczem partyjnym, a nie miłością ojczyzny i nie państwową racją stanu rozstrzyga kwestje żywotne, wreszcie zmęczony i zniechęcony nieróbstwem, dobrowolnie zrzeka się swych praw i obowiązków, oddając drogą pełnomocnictw w ręce rządu troskę o Salus Reipublicae (zbawienie Rzeczypospolitej); gdzie rząd, nie posiadając oparcia w większości sejmowej bo taka nie istnieje, sztucznie ją od przypadku do przypadku wytwarza, kupując sobie głosy przeróżnemi sposobami i na takie zabiegi energję swą traci; tam niema warunków, potrzebnych dla normalnego rozwoju życia narodu i państwa, tam może być tylko komedja życia, t.j. „bałagan". Jest on uciesznem widowiskiem dla obcych, być może zajmującą „grą polityczną" dla niektórych aktorów naszej sceny publicznej i łowieniem ryb w mętnej wodzie, ale dla narodu jest prawdziwą tragedją, w której państwo zginąć może.

* * *

Partyjność w Sejmie, połączona z zanikiem poczucia w wielu razach obowiązków obywatelskich i z nieróbstwem, a także bezprogramowość i często nieudolność rządu — te składowe czynniki naszego chaosu — doprowadziły kraj, obfitujący w bogactwa przyrodzone i naród w siły wewnętrzne zasobny, do obecnej sytuacji, która jest groźną pod każdym względem. Przypatrzmy się rzeczywistości, bez nakładania różowych okularów i bez schlebiania sobie.

Fala demoralizacji indywidualnej i społecznej rozlała się szeroko po całym kraju, przenikając we wszystkie warstwy narodu; z przykrością bierze się do ręki gazetę, bo każdy jej numer przynosi wiadomości o nowych różnego rodzaju łajdactwach, nadużyciach, grabieżach mienia państwowego, popełnianych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Jednocześnie wszelka wytwórczość i uczciwa praca zamierają; liczba bezrobotnych, ludzi niezadowolonych, skazanych na głód i chłód, wzrasta, jest w rzeczywistości większą, niż podają oficjalne źródła; nędza wszystkim zagląda w oczy; rząd przystępuje do wydzierżawienia monopoli państwowych, co jest początkiem oddawania Polski pod panowanie obcego kapitału. Propaganda wywrotowa — komunistyczna i połączone z nią szpiegostwo szerzą się w sposób przerażający po miastach i wsiach; czytamy tryumfalne biuletyny o zupełnem „zlikwidowaniu" organizacji komunistycznych i szpiegowskich, a w parę dni potem dowiadujemy się o odkryciu nowych „jaczejek" w tej samej miejscowości; komunistów i szpiegów aresztuje się w jednem miejscu, uciekają w drugiem, wskutek niedbalstwa władz (sprawa komunisty Leszczyńskiego). Do życia naszego zaczyna się wsączać ze źródeł, zakażonych moskiewskim duchem, najstraszniejszy jad prowokacji politycznej (sprawa Trojanowskiego, konfidenta policji). Na wewnętrzną spoistość wojska, które jest ostoją państwowości, nie oddziaływa korzystnie głośny a gorszący zatarg dwóch jego wodzów: ministra wojny Sikorskiego i marszałka Piłsudskiego. Powikłania międzynarodowe ciągle zagrażają Polsce; według oficjalnych oświadczeń, z Locarno mieliśmy wyjść wzmocnieni; według innych informacji sprawy nie są tam załatwione tak pomyślnie dla nas.

Czy wszystkich tych dowodów i ostrzeżeń jeszcze za mało, aby zrozumieć, że droga, po której toczy się nasze życie, nie jest dobrą i że najwyższy już czas na opamiętanie i zawrócenie z drogi fałszywej? Czegoż więcej potrzeba? Czy obecny stan rzeczy jeszcze nie dość wymownie przekonywa, że przyszłości Polski grozi poważne niebezpieczeństwo i że stoi ono już u naszego progu?

Prawda, życie polskie w swych głębiach, a nie w zewnętrznej powłoce, która, według słów Mickiewicza, jest „zimna i twarda, sucha i plugawa", — zawiera jeszcze dużo cnoty, miłości ojczyzny i poczucia obowiązku; jest jeszcze w Polsce wielu ludzi skromnych a zasłużonych, wielce dla społeczeństwa pożytecznych, są między nimi wprost bohaterowie bezimienni; temi cnotami i tymi ludźmi Polska się trzyma. Ale nie można się uspakajać i łudzić, że siły wewnętrzne narodu nigdy się nie wyczerpią lub nie załamią. Podobnie, jak dawny „nierząd", który był anarchją, szlachecką, sparaliżował w końcu ofiarność poszczególnych rodów i jednostek i doprowadził Polskę do upadku, tak samo i dzisiejszy nieład, który jest już anarchją powszechną, może stłumić wszelkie dobre wschody i życie zamienić w pustynię. Zło się rozrasta, ogólna sytuacja staje się coraz gorszą; zawiódł Sejm, zawiódł rząd; społeczeństwo musi samo się ratować, a przedewszystkiem podnieść w prasie głos śmiały, zrywając z dotychczasową metodą przemilczania, by rzekomo nie szerzyć paniki i poddać rzeczowej krytyce, idące z góry, frazesy i fałsze, które tylko ogół ogłupiają.

Jak przewieziono prochy Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy.

Jechał tym samym wagonem którym przewieziono zwłoki Sienkiewicza. — Cała ludność brała udział w tej uroczystości. — Na postojach pociągu składano wieńce i grały orkiestry wojskowe.

Lwów, 1. 11. (PAT). Dziś o godz. 8 zebrali się na dworcu przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, prasy oraz liczna publiczność. Po godz. 8 dziesięciu podoficerów wzięło trumnę na barki i przeniosło ją z sali recepcyjnej na peron. Orkiestra 26 p. p. odegrała hymn narodowy, a kompanja honorowa sprezentowała broń. Wśród gwizdu syren złożono trumnę do specjalnego wagonu, w którym ongiś przewieziono zwłoki Sienkiewicza do Polski. Wagon wybity był wewnątrz suknem o barwach narodowych. Między oknami zwieszała się zieleń i kwiaty. Na trumnie złożono wieńce od wojskowości i od dawnej załogi szkoły im. Sienkiewicza, wreszcie tarczę z herbem Lwowa. O godz. 8.45 pociąg ruszył zwolna w kierunku Warszawy.

Lwów, 1. 11. (Pat.) Przewiezienie zwłok nieznanego Żołnierza do stolicy dało okazję do żywiołowej manifestacji hołdu ludności dla bezimiennej ofiary złożonej na ołtarzu dobra publicznego w chwili niezwykle dla Ojczyzny ciężkiej. W manifestacji tej wzięła udział ludność wszystkich narodowości i wyznań, składając przez swe delegację wieńce. Duchowni wszystkich wyznań odprawili modły żałobne. Nie brakło wzruszających momentów, zwłaszcza podczas przejazdu przez Ziemię Lubelską. Wśród odgłosu syren lokomotyw i fabryk pociąg opuściwszy dworzec główny we Lwowie, posuwał się powoli wzdłuż szpaleru kolejarzy z pochodniami aż po dworzec w Kleparowie. Opuściwszy przestrzeń lwowskich dworców, pociąg w szybkiem tempie zdążał ku najbliższemu postojowi w Żółkwi. Na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał, tłumy włościaństwa i dziatwy szkolnej defilowały przed trumną Nieznanego Żołnierza, składając hołd prochom Jego. Na stacjach w Żółkwi, w Rawie Ruskiej oraz Rejowcu, garnizony miejscowe z orkiestrami oddawały honory. W Chełmie delegacja obywateli tej ziemi złożyła na trumnie Nieznanego Żołnierza wieniec z pozłacanemi szarfami.

Wszystko w Polsce dzieje się dobrze

...tylko „Dziennik Bydgoski" winien, że ludzie tego nie uznają.

Obchodzimy uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza z okazałością, która jest najzupełniej uzasadniona. Czcimy zasługi tych, którzy krew swą przelali za Polskę wolną. Spełniamy więc obowiązek wdzięczności, ale zdaniem naszem nie wystarczy tej wdzięczności dać wyraz zewnętrzny, my poległym za Polskę **więcej** winni jesteśmy. Oni walczyli i polegli za Polskę doskonałą, jak ją sobie w snach swoich wymarzyli — i starać się nam trzeba, aby ona marzeniom tym odpowiadała. Dla tego jest zadaniem tych wszystkich, którzy w sercach swoich żywią wdzięczność dla poległych legjonistów wolności, tępić chwasty bujnie się krzewiące na niwie państwowości polskiej, piętnować korupcję, bić w wszechwładną protekcję i gnębić nieudolne chamstwo, które rozpiera się wszechwładnie tam, gdzie najlepsi zasiadać powinni, aby służyć Ojczyźnie w intencji czystej i z dobrym skutkiem.

* * *

Piętnujemy nieustannie braki i niedomagania naszych czynników rządzących, chłoszczemy bezlitośnie korupcję i złodziejstwo, a im „dostojniejszy" złodziej, tem bezlitośniej się z nim obchodzimy, aby się nie nazywało, że tylko małych złodziei wieszamy. Nie nasza wina, że kradzieże mienia publicznego tak są liczne. Wszak wtajemniczeni twierdzą, że z przeszło 2 miljardowego budżetu **czwarta część została rozkradziona.**

Jeżeli tak jest, a jest niestety bardzo źle, jak tego dowodzą codzień ujawniane fakty, to obowiązkiem prasy jest piętnować złodziei, wykrywać zło i jego przyczyny. Obowiązek ten, acz przykry, wypełniamy sumiennie i przekonani jesteśmy, że tem Polsce oddajemy najlepszą przysługę. Nie rozumieją tego gazety endeckie, które nas za to nieustannie atakują. Świeżo p. poseł Sacha, dawniej podobno urzędnik w „Królestwie Galicji i Głodomerji", popełnił w „Słowie Pomorskiem" aż 4 artykuły na temat tych rzekomych zbrodni „Dziennika Bydgoskiego", a dalsze jeszcze zapowiada. Z przytoczonych przez niego luźnych urywków z naszych artykułów wynika coprawda, że pismo nasze pilnie czyta, ale nie wynika, że rozumie intencje i myśli nasze — o co do niego pretensji nie mamy. Spodziewamy się też, że opinja odpowiednio oceni one występy, świadczące o bezczelnej złości obozu, któremu się grunt z pod nóg usuwa.

„Słowo Pomorskie" z artykułami p. Sochy rozrzucone zostało po Bydgoszczy całemi masami, ku uciesze tych, którym papier choć zadrukowany, przydać się może.

* * *

W numerze niedzielnym „Dziennika" powiedziano, że w porę przyszło endekom w pomoc pomorskie cielę i drugie długouche stworzenie.

Aby nie było nieporozumienia, stwierdzamy, że sens tych słów nie jest taki, jaki miał w procesie szkolnym w Toruniu. Nie odnoszą się one do Pomorzan w ogólności, ale do tych, którzy przyszli ich rozumu uczyć.

Po tych ogólnych rozważaniach, wracamy do ostatniego incydentu sejmowego; możnaby go nazwać tragifarsą parlamentarną; odsłonił on całą niemoc Sejmu i jest kompromitacją zarówno Sejmu, jak i rządu. Bo zastanówmy się tylko: Sejm nie ma zaufania do rządu p. Grabskiego; w tym sensie oświadczyły się wszystkie stronnictwa, bez wyjątku, a pomimo to Sejm zatrzymuje nadal gabinet p. Grabskiego, bo, jak się przyznała wyraźnie opozycja na prowokacyjne zapytanie premjera,... nowego przygotowanego gabinetu nie ma. Z drugiej strony, rząd p. Grabskiego wie dobrze, że nie posiada oparcia ani w Sejmie, ani w społeczeństwie, sam się kompromituje i podkopuje autorytet, obrażając się za projekt wyłonienia komisji sejmowej dla skontrolowania skarbowej gospodarki, a jednocześnie, poza kulisami, zabiega o pozyskanie opozycji, przy głosowaniu otrzymuje większość około 30 głosów na przeszło 340 głosujących, zadawalnia się takim zwycięstwem i pozostaje u władzy.

Być może, dobrze się stało, że do przesilenia na razie nie doszło, bo, jak się okazuje, wpadlibyśmy, przy ustąpieniu gabinetu p. Grabskiego, w próżnię, ze wszystkiemi niepożądanemi komplikacjami; tem niemniej, jednak, sytuacja wytworzyła się niemal operetkowa, pozbawiona logiki i sensu; a wina za nią spada na Sejm. Postępowanie Sejmu nie było poważne i konsekwentne; okazał się on przytem nieprzygotowanym i nieudolnym, czy to wskutek swego składu, czy też wskutek rozbicia na partje, do wyłonienia z siebie rządu, któryby w obecnej niezmiernie trudnej chwili, podjął się, z nadzieją na powodzenie, wyciągnięcia z błota grzęznącego w niem wozu państwowego. Rząd i Sejm znaleźli się w uliczce bez wyjścia i w niej razem pozostali. Gdyby jednak przeżyty epizod parlamentarny doprowadził wreszcie do zrozumienia, że przy dotychczasowych metodach postępowania i dotychczasowym sposobie traktowania swych obowiązków, ani rząd, ani Sejm nie mogą spełniać należycie państwowego zadania — byłby to punkt zwrotny, od którego zaczęła by się lepsza dola polskiego państwa i polskiego narodu.

Nieustępliwi Budrysi.

Jeżeli przypomimy sobie przedsięwzięte po wojnie imprezy w Riece, w Kłajpedzie a ostatnio w Bułgarji, uprzytomnimy sobie jednocześnie fakt, że po wielkiej wojnie stajemy się świadkami dziwnego zjawiska, że misterne sieci subtelnej polityki, kombinowanej drogą przetargów, ustępstw i pozozumień rozbija szybki, zdecydowany gest, stawiając narody wobec faktów dokonanych, które wbrew przypuszczeniu udają się czasem szczęśliwie.

Jeżeli n. p. rozważymy przedsięwziętą wobec Kłajpedy imprezę Litwinów, zobaczymy ku niemałemu zdziwieniu, że cała polityka Litwy kowieńskiej była obliczona na psychozę powojennej obawy nowej zawieruchy, była gra tego, co nie ma nic do stracenia, przeciw tym, którzy o swoje drżą i wolą ustąpić, aniżeli puszczać się na niepewne flukta zbrojnego starcia.

Bandy Budrysa, które podyktowały swą wolę mocarstwom europejskim, w obliczu potężnych olbrzymów morskich, ledwie mogących się w porcie kłajpedzkim obronić, to doprawdy ilustracja groteski.

Kiedy Liga Narodów, kończąc uciążliwe dla obu narodów istnienie pasa neutralnego przecięła go salomonowym sądem między Polską a Litwą, Polska, nie bacząc na oczywistą krzywdę, jaką poniosła w tym podziale, tracąc rodowite i rdzenne polskie wioski na rzecz Kowieńszczyzny, postanowiła lojalnie wykonać uchwałę Ligi, wprowadzając swą administrację do przyznanego obszaru. Okrzyczany polski militaryzm ujawnił się w tem, że szeregi policji i straży granicznej spełniły swe zadanie stanowczo i godnie, odpychając w głąb Litwy zbrojne w artylerję i karabiny maszynowe partyzanckie bandy budrysów, rekrutujących się z regularnego wojska litewskiego.

Od tego czasu Litwa jednak nie spoczywała i zapoczątkowała zaciekłą przeciwko Polsce skierowaną kampanję, oraz wrogą nam propagandę, która nie zdobyła ani jednego celu na terenie eurpejskiej opinji politycznej. Nawet i przychylna poniekąd Litwie prasa angielska połapała się na politycznej podrajce Litwy i ochrzciła politykę litewską nieparlamentarnem słowem głupoty.

W ostatnim czasie zdawało się różnym naszym politykom, że nastrój w Litwie zmienił się, że możemy nareszcie zasiąść z reprezentami Litwy przy jednym stole i szukać z nimi porozumienia. Porozumienia tego oczekiwano istotnie, gdy rozpoczęły się obrady w Kopenhadze, a następnie w Lugano. Tymczasem stało się inaczej — Litwini o porozumieniu ani słyszeć nie chcieli bez wysunięcia im Wilna w zamian za ustępstwo to spławu drzewa na Niemnie, czyli w zamian za przyznane nam przez państwa koalicyjne prawa. Aczkolwiek zerwanie rokowań spowodowane zostały przez małą grupę rządową w Kownie, inspirowaną silnie przez Królewiec, a kto wie, czy nie przez Moskwę, tem nie mniej jad nienawiści szczepiony przez tę grupę nie przechodzi bez śladu.

Polska i Wilno stały się dla zaciekłych budrysów czemś, co trzeba wyrwać z serc, pamięci i tradycji mas ludowych Kowieńszczyzny. A tymczasem w Litwie nurtują inne nastroje, nastroje szerzone przez tych potomków wielkich bohaterów narodowych, którzy spokrewnieni są z Radziwiłłami i Chodkiewiczami i wszystkiemi temi rodzinami kart polskiej historji, których kolebka stała w Wielkiem Księstwie Litewskiem.

Historja kiedyś wypowie swoje słowo o losach ziemi kowieńskiej. W jakim kierunku ten wyrok padnie dla nas, nie ulega wątpliwości. Polska w rozprawy zbrojne z Litwą wdawać się nie będzie — opór nienawiści będzie musiał sam ustąpić.

Mimowoli nasuwa się nam tu porównanie stosunku Polski do Gdańska. Jakieś złośliwe języki, jakieś potworne duchy rozpowszechniały niedawno wersje, że Polska nosi się z zamiarami uczynienia z Gdańskiem tego samego, co uczyniła Litwa z Kłajpedą. Krzewiciele wersji tych obliczonych i spekulujących na głupotę naiwnych Gdańszczan — bo tylko o takich może być mowa — wyrządziła nam już dużo złego i dla tego niechaj nam będzie wolno przy sposobności oceny postępowania Litwinów powiedzieć, że Polska nigdy śladami Budrysów nie pójdzie. Gdańsk może spać zatem spokojnie. L. P.

Grecy nie chcą się pogodzić.

Sofja 1. 11 (PAT). Grecy z nieznanych powodów odmówili opuszczenia posterunku bułgarskiego nr. 3 położonego niedaleko Petricy. Posterunek ten miał być zwrócony bułgarskiej straży granicznej w dniu wczorajszym. Sprawa ta przekazaną została attache wojskowym państw sprzymierzonym którzy zawiadomili o tem dowództwo greckie. Pozatem na granicy nie zaszedł żaden wypadek.

Co Francja przyrzekła Niemcom?

„Echo de Paris", omawiając przemówienie Luthra, zapytuje, jakie obietnice istotnie poczynili kanclerzowi sprzymierzeńcy. Czyniąc aluzję do ostatniego oświadczenia Stegerwalda, dziennik sądzi, że myśli Rzeszy można wyrazić następującą formułką: Inkasujmy pierwsze zyski, a co do reszty — załatwimy.

Generał Sarrail odwołany.

Jak donosi Havas, rząd wezwał do Paryża generała Sarrail, który ma złożyć szczegółowe sprawozdanie o sytuacji w Syrji. Postanowiono mianować wysokiego cywilnego komisarza dla Syrji. Nominacja nastąpi po załatwieniu techniczno-organizacyjnej strony mandatu.

(Generał Sarrail jest ogromnie zasłużonym generałem z czasów wielkiej wojny, kiedy to był dowódcą frontu macedońskiego.)

Płaczcie, amatorzy kina. Ubyła wam jedna gwiazda.

Paryż. 1. 11. (PAT.) Znany artysta filmowy Max Linder usiłował wraz z żoną swą popełnić samobójstwo zapomocą jakiegoś narkotyku. Lindera przewieziono w stanie nieprzytomnym do kliniki, żona zaś jego zmarła przed przybyciem pomocy.

Śmierć dowódcy wojsk sowieckich.

Moskwa, 31. 10. (PAT.) Zmarł tu komisarz ludowy spraw wojskowych Frunze.

Komisarze sowieccy bandytami.

Sąd gubernjalny z Irkucka wyjechał na sesję nadzwyczajną do Żygałowa (północny obwód Leny), gdzie rozpatruje sprawę członków miejscowej komuny p. n. „Pionier", dopuszczających się przez kilka lat grabieży i morderstw na ludności miejscowej. Organizacja ta, na której czele stał komunista Miszaryn, odebrała chłopom ziemie, kilku z nich zamordowała i gospodarzyła bezkarnie na zrabowanej własności chłopskiej. Wszelkie skargi chłopów nie docierały do właściwych władz, gdyż zatrzymywali je panujący wszechwładnie komisarze sowieccy w Żygałowje i wsiach okolicznych. Dopiero po kilku latach na skargi te zwrócono uwagę i pociągnięto do odpowiedzialności 16 bandytów komunistycznych.

Zamiast chleba — wystawa psów w Moskwie.

Główny wydział do spraw hodowli psów postanowił urządzić w Moskwie, w dniach 27, 28, 29 i 30 listopada r. b. wszechrosyjska wystawę psów. Władze sowieckie, zamiast pomyśleć o uspokojeniu głodu szerokich mas ludności — dają jej wystawę psów.

Połączenie kolejowe Helsingfors — Moskwa.

Z dniem 1 grudnia r. b. zaprowadzona zostanie bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Finlandją a sowdepją, na przestrzeni Helsingfors — Moskwa. Czas jazdy pociągiem osobowym z Helsingforsu do Moskwy wynosić będzie 27 godzin.

Spuszczenie na wodę dwóch parowców sowieckich.

W dniu 25 października spuszczono na Newę wykonane w stoczni piotrogradzkiej dwa parowce, przeznaczone do transportu drzewa: „Grigorij Zinowjew" i „Towariszcz Stalin". W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele sowieckiego komisarjatu do spraw przemysłu i handlu, członkowie Wcika, wojsko oraz delegacje japońska i chińska, prowadzące układy z sowietami w sprawie uregulowania ruchu kolejowego.

Radzą nad Palestyną...

Genewa, 31. 10. (PAT). Komisja mandatowa rozpatrywała ostatnio sprawę mandatu Anglji nad Irakiem. Po dłuższej dyskusji komisja postanowiła z racji zastrzeżeń, odroczyć rozpatrzenie raportu do czasu, w którym tudności zostaną uchylone. Komisja rozpatrywała również sprawozdanie Anglji, dotyczące Palestyny i Transjordanji. Przy tej sposobności akredytowany przedstawiciel Wielkiej Brytanji udzielił wyjaśnień w sprawie ustroju administracyjnego danego terytorjum oraz sprawę emigracji Żydów. Wyjaśnił on, że mocarstwo mandatowe stara się utrzymać wśród kadr personelu administracyjnego ten sam stosunek, jaki istnieje między różnemi elementami ludności. Pozatem Ommsby Gore oświadczył, że imigracja Żydów wzbogaci kraj, wprowadzając do Palestyny nietylko pracowitą ludność lecz również i kapitał.

† Władysław Grzymała Zbierzchowski.

Lwów, 1. 11. Umarł tu dziś Władysław Grzymała Zbierzchowski, emer. profesor szkoły realnej i powstaniec z roku 1863. Zmarły cieszył się w kraju wielkiem poważaniem i zgon jego obudził żal ogólny.

(Zmarły jest ojcem naszego współpracownika poety dra Henryka Zbierzchowskiego. Dotkniętemu tak ciężkim ciosem koledze „Dziennik Bydgoski" składa wyrazy najserdeczniejszego współczucia.)

O długi francuskie w Ameryce.

Paryż, 1. 11. (PAT.) „Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu, jakoby senator Henry Berenger miał niebawem zastąpić Daesnera na stanowisku ambasadora francuskiego w Stanach Zjedn. Zdaniem kół urzędowych, wiadomość ta wskazywałaby na to, że rząd francuski pragnie jaknajszybciej rozpocząć dyskusję w sprawie długów, zaciągniętych w Ameryce.

Anglicy i Bolszewicy tracą grunt pod nogami.

Paryż. 1. 11. (PAT.) Omawiając uchwałę parlamentu perskiego o detronizacji szacha, „Journal" wyraża opinję, że premjer Riza Khan uwolnił w ten sposób kraj od wpływów bolszewickich, a równocześnie od intryg angielskich. Jest on bowiem wybitnym przedstawicielem nacjonalizmy perskiego.

Z Sowdepji.

Międzynarodówką bolszewicka do robotników chińskich.

W Szanghaju rozpoczął znów działalność komunistyczny związek robotniczy, na którego czele stanął Li-Li-Sjan. Zadaniem związku jest walka z europejczykami, z centralnym rządem chińskim i wywołanie rewolucji komunistycznej w Chinach.

Międzynarodówka robotników komunistów z siedzibą w Moskwie wysłała do Li-Li-Sjana telegram z życzeniami i zachętą do walki, przyczem komuniści moskiewscy wyrażają nadzieję, że idea komunistyczna w Chinach zwycięży.

Wydobycie węgla w zagłębiu Donieckim.

Według „Ekonomiczeskoj Żyzni", organu sowieckiego komisarjatu do spraw przemysłu i handlu, we wszystkich kopalniach zagłębia Donieckiego wydobyto w październiku 76 miljonów pudów węgla i antracytu. Na wypłatę zarobków wydano w tym czasie 820 000 rubli.

Wysiedlenie obszarników.

Sowiet moskiewski postanowił wysiedlić z obrębu gubernji moskiewskiej 125 rodzin ziemiańskich, które zostały wywłaszczone. Wysiedleni skierowani zostaną na Syberję.

Z ostatniej chwili.

Profesorowie szkoły dziennikarsko-publicystycznej na ważnych stanowiskach.

Piszą nam z Warszawy:

Pan Wiktor Gielżyński, profesor prasowej służby parlamentarnej w szkole dziennikarsko-publicystycznej w Warszawie, został mianowany szefem biura prasowego w prezydjum Rady ministrów. Już za czasów gabinetu Ponikowskiego, był p. Gielżyński dyrektorem departamentu politycznego w prezydjum Rady ministrów. Aż do nowego powołania zasiadał w redakcji „Kurjera Polskiego" i piastował godność prezesa klubu sprawozdawców sejmowych. Równocześnie niemal pułkownik Józef Dąbrowski, członek najwyższego sądu wojskowego, profesor historji politycznej XIX wieku w szkole dziennikarsko-publicystycznej, otrzymał nominację na szefa wyznań obcych w ministerstwie spraw wojskowych. Pan Dąbrowski jest wybitnie znanym historykiem, pisującym pod nazwą „Grabca", autorem historji polskiej, monografji o Wielopolskim, studjum p. t. „Czerwona Warszawa" i t. d.

Zmiany w dyplomacji.

Piszą do nas z Warszawy:

Niebawem nastąpią dalsze zmiany w dyplomacji naszej. Pan Karol Bader obejmuje stanowisko radcy legacyjnego w Londynie. Dyrektorem departamentu politycznego zostanie p. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy naczelnik wydziału wschodniego, jeden z najpracowitszych i najsumienniejszych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Pan Jurjewicz, ongi chargé d'affaires w Bukareszcie, otrzyma nominację na przedstawiciela Rzeczypospolitej w Atenach. Wreszcie sprostować należy informacje kilku pism z Kurjerem Warszawskim na czele jakoby p. Ciechanowski poszedł do Waszyngtonu w charakterze chargé d'affaires. Pan Ciechanowski został ministrem pełnomocnym i posłem nadzwyczajnym.

Nasi studenci.

Ilościowy stosunek wyznaniowy. — Przedmioty studjów. — Ogólna ilość.

Liczba naszych studentów katolików najwyższa była w roku szkolnym 1922—23 (26 343) poczem spada na 26 210, aby w roku 1924/25 znów się podnieść nieznacznie do 26 290. Ewangelicy najliczniejsi są w tym samym roku — 910, poczem następuje spadek 851 i 819. **Żydzi w roku 21-ym zapisują się w ilości** 8426, w następnym 9130, rosną liczebnie do 9564 i w ostatnim wreszcie roku spadają **na 8159.** Prawosławni występują najobficiej w. r. 1923/24 (614), poczem ilość ich maleje. **Unitów** natomiast ilość rośnie stale i to bardzo znacznie, wykazując w latach, o których mowa 318, 337, 849 i 1017. Jest to wymowny dowód, że **bojkot głoszony przez** nacjonalistyczne koła ukraińskie względem polskich uczelni słabnie bardzo poważnie.

Co studjuje nasza młodzież? Najwięcej słuchaczy uczęszcza na filozofję 12 540. (Niestety nazwa ta nic nie mówi, bo obejmuje zarówno humanistykę, jak matematykę i przyrodę). Dalej idzie prawo 8582, medycyna 4005, mechanika z elektrotechniką 2120, rolnictwo 2018, komunikacja 1723, handel 1710, chemja 912, architektura 673, farmaceutyka 497, górnictwo 493, weterynarja 420 teologja 398, dentystyka 350, sztuki piękne 269, i miernictwo 230.

Najwięcej studentów ma Warszawa 17 107. Za nią idą Lwów 8398, Kraków 6617, Poznań 3389, Wilno 2238, Lublin 536. Ilość słuchaczy maleje w Warszawie, Lwowie i Lublinie. Rośnie w Krakowie, Poznaniu i Wilnie.

Filozof.

— Ludzie narzekają na samochody a zupełnie niesłusznie. Mnie, jako chirurgowi, przyniosły one majątek!...

Wielkie ogólne zebranie
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego

odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 listopada b. r. o godz. 7½ wiecz. na sali „Ogniska", ul. Jagiellońska 71.

Referat o „Położeniu gospodarczem" wygłosi poseł H. Piotrowski.

O liczny udział członków uprasza

Zarząd Okręgowy
(—) K. Kałdowski.

Przejęcie Westerplatte przez władze polskie.

W dniu wczorajszym o godz. 2 przekazany został port na Westerplatte władzom polskim. W sobotę przejmowała Westerplatte Rada Portu od Senatu. W sprawie tej podamy bliższe szczegóły w numerze jutrzejszym.

Stan wojenny na kolejach litewskich.

Ryga, 1. 11. Sejm litewski powziął onegdaj uchwałę, znoszącą stan wojenny w Kownie i na granicy polsko-litewskiej.

Przy omawianiu wniosku rządowego przedstawiciel ludowców Kregide wystąpił z wnioskiem skasowania stanu wojennego i na kolejach, na co przedstawiciel bloku rządowego oświadczył, iż jest to niemożliwe do chwili rozstrzygnięcia konfliktu z Polską.

Ostra mowa węgierskiego prezesa ministrów przeciw sąsiadom.

Ucisk Węgrów. — Węgry chcą zerwać z Ligą Narodów.

Budapeszt, 31. 10 (PAT). Prezes Rady Ministrów Bethlem oświadczył w parlamencie, że Liga Narodów uczyniła wiele dla odbudowy finansowej Węgier. Wszystkie jednak wysiłki Węgier, zmierzające do rozstrzygnięcia sprawy mniejszości dotychczas się nie powiodły. Zwycięzcy mogą ze swego punktu widzenia ujawniać swe poglądy wobec Ligi Narodów, co jest rzeczą niemożliwą dla zwyciężonych. Nierówność jest jeszcze większa w rzeczywistości, niż postanowienia traktatu pokojowego. W myśl układu w sprawie zawieszenia broni, miał być utrzymany status quo z czasu zawarcia pokoju. Mimo to nowe państwa, sąsiadujące z Węgrami oddaliły natychmiast wszystkich urzędników węgierskich, a nawet po zawarciu pokoju nie uszanowały praw obywatelskich optantów węgierskich. Co więcej, dziś jeszcze następują nieustannie nowe wydalenia, powodowane względami politycznymi. Kontrola wojskowa miała w myśl postanowień traktatu pokojowego ustać po upływie 3 miesięcy, jednakże nie możemy się jej pozbyć nawet po 4 latach. Węgry rozbroiły się, gdyż przypuszczały, że nastąpi powszechne rozbrojenie. To ostatnie nie zostało jednak zrealizowane. Zdaniem rządu węgierskiego, powszechne rozbrojenie stanowi wstępny warunek bezpieczeństwa, jednakże mniejszość węgierska nie może czekać. Nowo utworzone państwa sąsiadujące z Węgrami widzą bezpieczeństwo swoje nie w zaspokojeniu praw Węgrów, lecz w uciskaniu Węgrów i pozbawieniu ich należnych im praw. Rada Ligi Narodów nie miesza się w sprawie mniejszości nietylko ze względów politycznych, ale również i technicznych. Konieczną więc rzeczą jest zastanowić się, czy dla kilku objawów niesprawiedliwości **należy zerwać z Ligą Narodów.** Liga Narodów jest jedynem forum, gdzie można reklamować w sprawie dotrzymywania zobowiązań, wynikających z traktatu pokojowego oraz w sprawie mniejszości. Możemy więc słusznie spodziewać się, że w okresie 2 letnim atmosfera w Lidze Narodów zmieniła się tak, że dziś sytuacja różni się od tej, jaka istniała przed dwoma laty. Na koniec Bethlem podkreślił, że rząd spełni swe zobowiązania. Przemówienie premjera spotkało się z powszechną aprobatą.

Król szachistów Capablanka w Warszawie.

Rozegrana w Warszawie przez króla szachistów Capablanca kampanja wypadła dla niego względnie niepomyślnie. Capablanca grał wczoraj 8 godzin, mając naraz 30 przeciwników, najwybitniejszych amatorów tej gry w Polsce. Na 30 rozegranych partyj, Capablanca wygrał 15, przegrał 3, a 12 partji pozostało nierozegranych. Po skończonej grze, Capablanca udał się na dworzec, skąd odjechał do Moskwy. Rycina nasza pokazuje króla szachistów, stojącego w czasie gry.

Proces Steigera

Lwów, 30. 10. Podczas dzisiejszej rozprawy sądowej zeznawali świadkowie podkomisarz Suchenko, urzędnik Dooze i Harnung. Wszyscy ci świadkowie obciążają Steigera, nie wnosząc jednak nic nowego do sprawy. Następna rozprawa odbędzie się we wtorek.

Rewizja w mieszkaniu Maksyma Gorkiego w Sorrento.

Milicja faszystowska dokonała rewizji w mieszkaniu pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkiego w Sorrento (Włochy). Milicjanci faszystowcy w ostatniej jednak chwili zaniechali tej rewizji, ale zrewidowali dokładnie mieszkanie sekretarza Gorkiego Rudberga, gdzie przechowywane były manuskrypta pisane.

W związku z tem wysłał Gorkij pismo do Mussoliniego protestujące przeciwko rewizji. Protest ten poparł przedstawiciel sowietów w Rzymie, Kierżencew.

W odpowiedzi na to rząd włoski oświadczył, że rewizję przeprowadzono u Rudberga dlatego, iż podejrzewany on jest o utrzymywanie kontaktu z opozycją włoską. Dalej rząd włoski wyjaśnia, że nic nie ma przeciwko Gorkiemu i jego przebywaniu we Włoszech.

MAURICE LEBLANC 53

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"
J. P.

(Ciąg dalszy)

Tym razem znał już wyjście, wcale nie tajemnicze, gdyż wychodzące na plac Palais-Bourbon, ale pewne i dyskretne, którego Sauwerand używał zwykle odwiedzając Florencję. Perenna przeszedł więc przedpokój, zeszedł kilka stopni i trochę przed kredensem zbiegł ze schodów prowadzących do piwnicy. W cieniu zarysowały się niskie drzwi z okienkiem zakratowanem w górze. Po omacku znalazł zamek i uradowany, że doszedł do celu wyprawy otworzył je.

— Psia krew! — zakrzyknął cofając się gwałtownie i pośpiesznie drzwi zamykając.

Dwóch policjantów w mundurach, pilnowało wyjścia, którzy, ujrzawszy go chcieli się na niego rzucić.

Co ci ludzie mogli tam robić? Czy przeszkodzili Florencji i Sauverandowi w ucieczce? Lecz w takim razie don Luis byłby ich spotkał w drodze.

— Nie, musieli uciec zanim zaczęto tego wyjścia pilnować. A teraz na mnie kolej zmykać, a to nie tak łatwo! Nie dam się chyba złapać jak królik w norze.

Wszedł z powrotem na schody, z zamiarem przemknięcia się przez zabudowania gospodarskie na podwórze pałacowe, tam, wskoczenia do samochodu i przejechania przemocą mimo wszelkich przeszkód.

Lecz kiedy miał już wyjść na podwórze, zobaczył czterech agentów koło wozowni, (z tych samych, których był pozamykał na górze) rozprawiających żywo. Przyczem uwagę jego zwrócił zgiełk jakiś w stronie mieszkania odźwiernych. Słychać było liczne głosy sprzeczające się gwałtownie.

Może była to okazja prześliznięcia się niepostrzeżenie? Wychylił więc głowę, żeby zbadać pozycję.

Widok, który mu się przedstawił, napełnił go zdumieniem.

Otoczony przez policjantów i tajnych agentów przyparty do muru i obrzucany obelgami stał Gaston Sauverand z kajdankami na rękach.

Gaston Sauverand uwięziony! Jakiż to dramat rozegrać się musiał pomiędzy zbiegami i policją. Z sercem ściśniętem niepokojem, wychylił się jeszcze. Ale Florencji nie ujrzał. Udało jej się widocznie uciec.

Ukazanie się Webera na ganku i słowa przez niego wymówione utwierdziły go w tem mniemaniu. Weber był wściekły ze złości. Uwięzienie go przez Perennę i ogólna porażka doprowadzały go do białej pasji.

— Ha! — zawołał ujrzawszy więźnia. — Przynajmniej jeden! Gaston Sauverand to wyborowa zwierzyna. Gdzieście go złowili chłopcy?

— Na placu Palais-Bourbon, — rzekł jeden z inspektorów. — Widziano go jak zmykał drzwiami od piwnicy.

— A jego towarzyszka?

— Chybiliśmy ją szefie! Uciekła pierwsza.

— A Perenna? Nie daliście mu chyba wyjść z pałacu?

— Ten, próbował też wyjść przez piwnicę w kilka minut później, ale się cofnął w czas.

Weber ryknął z radości:

— Mamy go! Będzie on teraz odpowiadał! Otwarty bunt przeciw policji!... Wyraźne wspólnictwo z bandytami!... Zapłaci on nareszcie za swoje sprawki!... Hurra! Dobrzeście się spisali! Zostawcie tu dwóch ludzi dla pilnowania Sauverand, czterech na placu Bourbon-Palais z rewolwerem w ręku, dwóch pójdzie na dach, a reszta za mną! Zaczniemy od pokoju jego panny. A potem przeszukamy jego apartament. Do roboty chłopcy!

Don Luis, nie czekając ataku napastników, znając już ich zamiary, cofnął się niepostrzeżenie do mieszkania Florencji. Weber nie znał jeszcze krótszej drogi, prowadzącej przez zabudowania gospodarskie, dało mu to więc możność sprawdzenia, że mechanizm tajemniczej szafy ściennej nad łóżkiem Florencji działa doskonale. I że skrytka ta, ukryta w głębi alkowy i zasłonięta grubą firanką nie zwróci napewno niczyjej uwagi.

Następnie znanem już tajemniczem przejściem powrócił do swego buduaru. Tam przekonawszy się, że drewniane wieko skrzyni kryjące wejście pod oknem, pasuje doskonale i nie pozwala się nawet domyślać istnienia jakiegoś schowka, zamknął je nad swoją głową.

W kilka minut później usłyszał hałas czyniony przez poszukujących go policjantów.

Tak więc, dwudziestego czwartego maja, o godzinie piątej po południu, sytuacja była następująca: Florencja Levasseur pod grozą aresztu, Gaston Sauverand uwięziony, Marja-Anna Fauville w więzieniu i odmawiająca wszelkiego pokarmu w celu samobójczym i don Luis Perenna, przekonany o ich niewinności, który jeden na świecie mógłby ich wybawić, don Luis zamknięty w skrytce swego pałacu i tropiony przez dwudziestu policjantów.

Co zaś do spadku Morningtona, nie było co już o nim mówić, ostatni spadkobierca bowiem wypowiedział był wojnę wszelkim prawom i władzom społecznym.

— Doskonale, — zaśmiał się szyderczo Perenna — to dopiero życie takie, jak je rozumiem! Pozycja jest prosta i jasna. Pytanie w tem jednak, w jaki sposób ja, Arsene Lupin, potrafię być jutro wieczorem obecnym na zebraniu w willi Fauville i poprowadzić tak sprawę, żeby uratować Marję-Annę Fauville, Florencję Levasseur, Gastona Sauverand i w dodatku mego najlepszego przyjaciela don Luisa Perennę?

Słychać było w pobliżu głuche uderzenia. Szukano prawdopodobnie na dachach i ostukiwano ściany.

Don Luis położył się na ziemi z głową opartą o ramię i zamykając oczy szepnął:

— Rozmyślajmy...

KONIEC CZĘŚCI I-SZEJ.

Polacy w gdańskiej Radzie Portu.

„Echo Gdańskie“ pisze:

Prezydent Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, pułkownik szwajcarski de Loes, wygłosił podczas ostatnich Targów Lwowskich odczyt na temat „Gdańsk a polskie drogi wodne“. Streszczenie tego odczytu podały za „Słowem Polskiem“ niektóre gazety krajowe, jak np. „Słowo Pomorskie“ z dn. 27 września. Na wywody p. prezydenta, odnoszące się do znaczenia dróg wodnych dla Polski samej i jej portu naturalnego godzimy się najzupełniej, natomiast nie możemy bez sprzeciwu przyjąć ustępu tego odczytu, odnoszącego się do organizacji Rady Portu i składu jej personelu. Takie bowiem zdania czytaliśmy w „Słowie Pomorskiem“.

„Rada Portu i Dróg Wodnych Gdańska jest naczelną władzą portu. Składa się z 5 Polaków i 5 Gdańszczan, przewodniczącym jest obcokrajowiec, co zapewnia zupełną neutralność. Również personel biur składa się po połowie z Polaków i Gdańszczan. Z braku jednak ukwalifikowanych reflektantów, odsetek Polaków jeszcze nie jest pełny.“

Według obowiązujących przepisów i umów personel Rady Portu **„ma się składać“** po połowie z Polaków i z Gdańszczan. W rzeczywistości odsetek Polaków na mniejwięcej 200 urzędników i funkcjonarjuszów stałych i kontraktowych Rady Portu wynosi zaledwie 10 %. W centralnych biurach Rady Portu, w gmachu przy Neugarten, odsetek Polaków jest ostatnio korzystniejszy, bo wynosi 25 %, natomiast w 6 urzędach przy porcie samym i przy drogach wodnych odsetek Polaków zawsze jeszcze jest nikły. Wystarczy niemal palców u jednej ręki, by ich tam policzyć. Widzimy więc, że jeszcze bardzo daleko do **pełnej** odsetki Polaków w Radzie Portu.

Jakie są przyczyny tego dla nas niekorzystnego stanu rzeczy? Prezydent Rady Portu twierdził w Lwowie, że winien temu „brak wykwalifikowanych reflektantów Polaków“. W rzeczywistości Polacy w pierwszych latach istnienia Rady Portu nie mieli na co reflektować i dziś mogą reflektować tylko na tą małą ilość posad, które tworzą się wskutek rozrastania się czynności Rady Portu. W czasie organizowania się Rady Portu wszystkie niemal stanowiska zostały powierzone b. pruskim urzędnikiem z administracji rzecznej, portowej i kolejowej w Gdańsku.

Jesteśmy przekonani, że znaleźliby się wtenczas tak samo wykwalifikowani kandydaci Polacy, gdyby rząd polski z obowiązku musiał dostarczyć swoją odsetkę personelu dla Rady Portu i że nie byłoby potrzeby oddawać pruskim urzędnikom takich stanowisk, tytułów i stopni płacy, o których w swej dawniejszej służbie nawet marzyć nie mogli. Przejmowanie urzędników pruskich odbywało się w sposób bardzo wspaniałomyślny, natomiast od kandydatów Polaków żąda się dziś w każdym przypadku wysokich kwalifikacyj fachowych i osobistych. Nie widzielibyśmy w takiem wymaganiu nic zdrożnego, gdyby je zastosowano też do kandydatów Niemców.

O ile nam wiadomo, dotychczas zawsze jeszcze zgłaszali się kandydaci— Polacy, jeżeli Rada Portu ogłaszała konkurs na jaką posadę. Dobór kandydatów byłby niezawodnie liczniejszy i lepszy, gdyby sposób przyjmowania państwowych urzędników Polaków do służby w Radzie Portu odbywał się w sposób godniejszy jak dotychczas i gdyby stosunki życiowe, a przedewszystkiem mieszkaniowe w Gdańsku były dla Polaków znośniejsze. Nie każdy bowiem może czekać na decyzję i odpowiedź Rady Portu przez kilka i kilkanaście miesięcy, i nie każdy zechce się tułać przez całe lata w gdańskich meblowanych pokojach i mieszkaniach.

Twierdzenie, że Polska nie ma dostatecznej ilości kwalifikowanych kandydatów na stanowiska przy Radzie Portu jest dla nas jak na 30 miljonowy naród mało pochlebne, a w rzeczy samej jest krzywdzące. Nie dziwimy się, że coś podobnego mógł twierdzić prezydent Rady Portu, od niedawna urzędujący w Gdańsku, ale dziwimy się polskiej delegacji przy Radzie Portu, że utrzymuje prezydenta w takiem mniemaniu i że dopuściła do tego, że podobne słowa padły z ust neutralnych z trybuny publicznej i że słowa te powtórzone zostały przez prasę krajową.

Czy doprawdy słuszność mieliby mieć ci, którzy twierdzą, że właśnie polskiej delegacji zależało na utrzymaniu się podobnej argumentacji, by odwrócić uwagę społeczeństwa od zaniedbań, niedopatrzeń i błędów taktycznych, popełnionych od chwili organizowania się Rady Portu.

Że były niedopatrzenia, to i laik dziś widzi. Chcemy wierzyć, że pod presją stosunków i celem szybkiego utworzenia i zorganizowania agend Rady Portu delegaci polscy godzić się musieli na przejęcie byłych urzędników pruskich. Natomiast nie rozumiemy dla czego to przejęcie awansu związane było z udzieleniem premji w postaci t. zw. „Polenzulage“. Wytworzył się taki dziwny stan rzeczy, że pewna część urzędników Rady Portu, instytucji na pół polskiej, nie potrzebuje się wyrzec przysięgi służbowej złożonej państwu pruskiemu, które z Radą Portu nic nie ma wspólnego, i nie potrzebuje władać językiem polskim, że ta część urzędników nadomiar jest w całem słowa tego znaczeniu uprzywilejowana w porównaniu do urzędników narodowości polskiej.

Trudno dziś zmienić ten stan rzeczy przy Radzie Portu. Można jednak niejedno naprawić odpowiedniem zaopiekowaniem się urzędnikami Polakami, którzy tu pracować muszą w warunkach o wiele niekorzystniejszych niż ich koledzy Niemcy. Jak nas informują, niektórzy urzędnicy Polacy już od roku i dłużej napróżno domagają się przydziału mieszkań służbowych. Rada Portu wprawdzie już dawno budowę tych mieszkań uchwaliła, lecz poprzestała na uchwale, bo o mieszkaniach — rzecz bardzo dziwna — dotychczas nie widać ani śladu. Nie chcemy wierzyć pogłoskom, że zawiedzeni urzędnicy Polacy zamierzają opuścić służbę przy Radzie Portu; w każdym razie taki przykład złego traktowania na pewno nie przyczyni się do przyciągania innych kwalifikowanych reflektantów—Polaków do tej służby.

Spraw personalnych w Radzie Portu pilnował dotychczas z poręki polskiej delegacji dr. Sławski, który niedawno temu Gdańsk opuścił. Dorobek dla polskiego stanu posiadania w Radzie Portu, jaki zostawił swemu następcy, jest skromny. Stwierdzamy tu sam fakt, jako taki, nie wchodząc w meritum sprawy. Ciekawiśmy niezmiernie, czy nowy delegat rządu polskiego przyczyni się do szybszego wzrostu odsetki urzędników Polaków przy Radzie Portu i tem samem do wzmocnienia w porcie gdańskim stanowiska i znaczenia Rzplitej Polskiej, która jest przecież żywicielką tego portu i jego zarządu.

Po — M.

Dwie interpelacje polskie w sejmie gdańskim.

Poseł polski Dr. Kubacz wystosował dwie interpelacje do Volkstagu.

W jednej interpelacji domagał się poseł Kubacz wyjaśnienia jakie mianowicie podręczniki dla młodzieży szkolnej przeznaczone zostały w szkołach ludowych gdańskich dla klas polskich.

W drugiej interpelacji wskazuje Dr. Kubacz, że 3 z 4 tu zakontraktowanych lekarzy Sopockiej Kasy Chorych nagle przerwało swoją działalność.

Ponieważ Kasie Chorych w Sopocie nie udało się znaleźć na ich miejsca zastępców, zrzeszenie lekarzy gdańskich postarało się o przejęcie ubezpieczonych w Kasie Chorych przez lekarzy nie związanych z tą instytucją.

Dalej interpelant zapytuje, czy wiadomem jest senatowi, że Kasa Chorych w Sopocie nie przyjmowała Chorych w przeciągu 3 dni i co Senat zamierza uczynić, aby tego rodzaju stosunków w przyszłości uniknąć.

W sprawie posła Raubego wydano nakaz aresztowania.

Sąd Okręgowy w Gdańsku odpowiadając na zapytanie Sejmu w sprawie Raubego, czy ostatni jest jeszcze członkiem Volkstag'u czy nie, komunikuje, że złożenie pełnomocnictwa u prezydenta Volkstagu za pośrednictwem frakcji komunistycznej nie oznacza jeszcze złożenia mandatu poselskiego.

Poseł Rahn zwraca się do Senatu z krótką interpelacją wskazując, że dnia 19 b. m. w mieszkaniu posła Raubego dokonano rewizji, oraz że dnia 16 bm. wydano nakaz aresztowania go.

Dokonanie rewizji oraz aresztowanie członka Sejmu może nastąpić jedynie tylko za zgodą wszystkich członków Volkstagu.

Konstatuje się zatem przekroczenie kompetencji władz sądowych, ponieważ dotychczas żadnego wniosku co do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posła Raubego władze sądowe nie zgłosiły.

Poseł Rahn dalej zapytuje na jakiej zasadzie prawnej, środki powyższe przedsięwzięto i co Senat zamierza uczynić, aby w przyszłości władze sądowe i policyjne z konstytucją obeznać.

Jak Senat myśli wystąpić przeciwko odnośnym urzędnikom.

Pomimo dużej ilości tańszego węgla polskiego — sprowadzają do Gdańska węgiel niemiecki.

Gdańsk jest zaopatrzony w węgiel polski tani i dobry i zdawałoby się, że węgiel niemiecki już tu nie dotrze. Jest jednak inaczej, albowiem istnieją w Gdańsku patrjoci-nacjonaliści, którzy chcą węgiel polski zbojkotować i postanowili zakupywać tylko węgiel niemiecki. Dostawą węgla niemieckiego podjęła się znana gdańska firma J, dla której onegdaj przywiózł statek niemiecki drogą okólną przez Rotterdam cały kilka tysięcy ton wynoszący ładunek niemieckiego węgla. Węgiel ten należałoby pokropić jeszcze na biało-czarno-czerwono — aby rozpoznać było można od razu, że to węgiel niemiecki. Sądzimy, że i bez tego pokropienia będzie można odróżnić węgiel niemiecki od polskiego po cenach, chociaż podobno są w Gdańsku i tacy, którzy chcą płacić za swe uczucia patrjotyczne chociażby nabardziej słono.

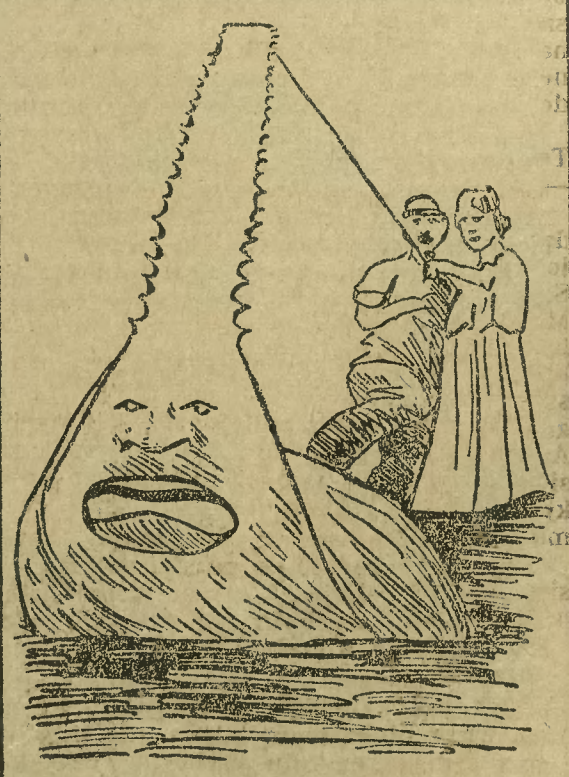

Rekordowy połów.

Na powyższej rycinie widzimy największy z dotąd znanych okazów podzwrotnikowej ryby, zwanej piłą; waży około 2600 kg. Został on schwytany na Oceanie Spokojnym, na wybrzeżach Panamy przez małżonków Hedges, angielskich podróżników, którzy przez blisko 5 godzin walczyli z potworem.

Pomysłowy oszust z Brazylji sięga do kieszeni Gdańszczan.

Ostrzegamy wszystkich przed oszustem E Lenar'em, grasującym pod piekącem niebem Rio-de Janeiro i rozsyłającym prospekty treści ponętnej.

Według jego prospektu „System Brasil“ każdy może zostać „wolnym panem na wolnej ziemi“.

Za pośrednictwem „System Brasil“ oszust ofiaruje każdemu zadarmo 20-25 ha ziemi, z zabudowaniami w zdrowej okolicy, w pobliżu kolei, jak również bezpłatny przejazd dla 3 osób. Oprócz tego Lenar obiecuje wsparcie na pół roku po 100 milrejsów miesięcznie. Propozycja o jakiej marzyć nie można! Zainteresowani mają rzekomo tylko nabyć pięć kart (karty wpłat) po 2 guld. każda. Karty te interesant sprzedaje pięciu znajomym w przeciągu dwóch tygodni, tak że pieniądze wydane znów się wracają i klijent na tem nic nie traci. Nabywcy tych kart posyłają je Lenarowi do Rio z dołączeniem jeszcze tylko 10 guld. za co znów wysyłający otrzymuje 5 innych kart do sprzedaży.

I tak jak kule śnieżne, w innej tylko formie wabi on ofiary w ten sposób, że o ile pierwszy nabywca potrafi doprowadzić do obiegu pożądanej ilości t. zw. kart wpłat, otrzymuje **5.000 guld. gotówką**, lub też poprzednio wymienioną kolonję. To też nic dziwnego, że pomysłowy, brazylijski Lenar, który nie wie zapewne, że Gdańszczanie lepiej się orjentują o Brazylji, niż oszuści brazylijscy o naszych obywatelach nadmotławskich — wzywa do pospiechu.

Gdyby się nawet znalazł ktoś taki, coby miał chęć obronić p. Lenara i powiedzieć, że zamiary jego są naprawdę uczciwe, to jednak cały ten plan po urzędowem stwierdzeniu do zrealizowania jest wprost niemożliwy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu o zwabienie naiwnych przesiedleńców, których niniejszym ostrzegamy.

Jak Willi L. wysadził z siodła kupca czarnych djamentów i.... Komisarjat Generalny na Neugarten.

Siodlarz Willi L. stęskniwszy się za swoim przyjacielem, postanowił jednego pięknego jesiennego poranku złożyć mu wizytę gratulacyjną z powodu objęcia ciepłej posady w jednem z większych przedsiębiorstw węglowych w Gdańsku. Nasz Wiluś miał właściwie na celu „pumpnąć“ swego serdecznego przyjaciela, ale gdy to się nie udało, wpadł na pomysł zgoła inny. Nie wiele się namyślając „skręcił“ kilka wypisanych kwitów i zwęglił się. Po drodze Wiluś dowiedział się od furmana, że jeden z lekarzy kupił 60 centnarów węgla. Siodlarz skorzystawszy ze skradzionych kwitów, udał się do lekarza i pieniądze zainkasowane sobie przywłaszczył.

Nie mając tego dość sfałszował podpis firmy na innym kwicie, wystawionym dla komisarjatu i powtórzył ten sam kawał u naszych władz. Ale tak długo dzban wodę nosi, póty ucho się nie urwie.

Tu nasz Wiluś wpadł z kretesem.

Epilog siodlarskiej wyprawy rozegrał się w kuluarach sądu tutejszego, gdzie naszego siodlarza zasądzono za kradzież, oszustwo i fałszerstwo na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem 2 m aresztu prewencyjnego. Karę 3 m. zawieszono mu, o ile poszkodowanej firmie pokryte zostaną straty na ogólną sumę 310.— w terminie przez firmę wyznaczonym.

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

Nowe ofiary molocha sopockiego.

Z morza wyłowiono zwłoki niejakiej p. Kapf, 60-letniej staruszki, rodem z Norymbergji, która po przegraniu całego majątku w sopockiem kasynie gry, popełniła samobójstwo.

Wypadek powyższy daje radykalnej prasie gdańskiej powód do ataków na senat, który toleruje jaskinię gry w Sopotach, gdzie corocznie wydarza się kilkadziesiąt samobójstw z powodu nieszczęsnej gry..

* * *

Gdańsk, 30. 10. PAT. „Danziger Volksstimme“ donosi, że wczoraj po południu wydobyto w Sopotach z morza zwłoki Józefa Nowakowskiego, który odebrał sobie życie po przegraniu większej sumy w kasynie gry w Sopotach. Nowakowskiemu dyrekcja kasyna odmówiła wszelkiego zasiłku na umożliwienię mu powrotu do rodziny.

V. Wielkopolski zjazd wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych R. P.

(Ciąg dalszy).

Związek a wybory do Rad miejskich. — Położenie gospodarcze poszkodowanych wojną. — Rewizja koncesyj a inwadzi. — Renty inwalidzkie.

Prezes Stachecki w dalszym ciągu mówił:

56 wydanych przez Zarząd Wojewódzki starał się jaknajusilniej pozonych listów, świadczy, iż Zarząd Wojewódzki starał się jaknaqusilniej pozostać w kontakcie z filjami swemi, komunikując wcześnie i obszernie o wszystkich ważniejszych wydarzeniach ruchu ofiar wojny. Bardzo dobrem świadectwem sprężystości naszej organizacji jest to, że w roku bieżącym mimo rozszerzenia biura i ogromnego powiększenia zakresu pracy nie potrzebowaliśmy obciążać członków naszych znaczkami nadzwyczajnemi a wszystkie wydatki zostały pokryte sumami ściągniętemi z znaczków miesięcznych. Jak z powyższego wynika mimo olbrzymich trudności gospodarczych organizacja nasza nie załamała się a raczej wzrosła na sile i poważaniu, czego dowodem niech będą ostatnie **wybory do Rad Miejskich.** Stwierdziliśmy, że ciała samorządowe z polityką nic nie mają do czynienia szereg Kół postawiło własne listy kandydatów zdobywając cały szereg mandatów. **Zważywszy, że do walki wyborczej poszedł związek** bez grosza a tylko licząc na solidarność członków przyznać trzeba, że osiągnięte wyniki przeszły nawet nasze oczekiwania. Mówiąc jednak o wynikach wyborów należy jeszcze pamiętać, że nieomal w wszystkich miastach **gdzie Związek własnej listy nie wystawił** ma on jednak reprezentantów, którzy przeszli na listach ugrupowań politycznych zdających sobie z tego sprawę, że liczne rzesze poszkodowanych wojną powinny w samorządach mieć swych reprezentantów.

Stwierdziwszy więc, że sprawa ściśle organizacyjna działalności naszego związku przedstawia się dodatnio, przechodzę do drugiej to jest zagadnienia stosunku Związku do społeczeństwa i związanego z tem **położenia gospodarczego poszkodowanych wojną.** I tutaj z całem naciskiem muszę przedstawić się opinji pewnej części społeczeństwa, które twierdzi, jakoby inwalidom dobrze się powodziło i tylko ogromna zachłanność inwalidów powoduje, że zawsze jeszcze narzekają na biedę. Tego rodzaju wersje puszczane będą w świat przedewszystkiem przez osoby zagrożone wprowadzeniem ustawy o rewizji koncesyj. Powiada się, że inwalida ma zawiele i jest zachłanny. Tymczasem ja z tego miejsca stwierdzam, że wszelkie **wieści o kolosalnych rentach,** jakie pobierają inwalidzi, są tylko **oszczerstwami rzucanemi** celem szkodzenia inwalidom. Prawda, zaopatrzenie ofiar wojny jest dzisiaj wyższe od tego, jak było przed 3 laty. Jednak nie wszyscy inwalidzi pobierają równą rentę. Jeżeli się mówi, że inwalida pobiera dzisiaj 112,06 zł to jest to prawda. Jednak aby być tym szczęśliwcem, nie starczy nawet utracić obie nogi, bo przy utracie obu nóg przyznaje się tylko 869 renty, wdowa zaś, jeżeli jest niezdolna do pracy, otrzymuje 56,03 zł renty, o której to kwocie nikt powiedzieć nie może, że jest za wielką. Lecz nietylko z tego punktu widzenia patrzeć można na położenie gospodarcze inwalid. albowiem wobec kolosalnego bezrobocia tys. inwalidów pozbawionych zostało pracy, a tem samem i mnóstwo rodzin inwalidzkich znalazło się w nędzy. Poważną liczbę inwalidów zatrudnionych ponad 5 lat w służbie kolejowej, uznał obecnie lekarz kolejowy za zupełnie niezdolnych do pracy, co spowodowało ich zwolnienie. I tutaj muszę zwrócić uwagę, że jakkolwiek narazie uznano jeszcze 628 inwalidów ciężko okaleczonych jako niezdolnych do pracy, to dzięki interwencji związku inwalidzi ci nadal jeszcze przy kolei pracują.

Muszę jeszcze zaznaczyć, iż Prezes Dyrekcji Kolei p. Dobrzycki na Patronacie Towarzystwa Pomocy Inwalidom wyraźnie się zastrzegł przeciwko twierdzeniu jakoby działał na szkodę inwalidów. Oświadczenie to przyjąć możemy z zadowoleniem i radością, albowiem nigdy nie zależało nam na tem, aby robić sobie nieprzyjaciół, względnie czynić komukolwiek niesłuszne zarzuty.

(Dokończenie nastąpi).

W Dzień Zaduszny.

Miniatury.

Ludzie czy szakale?

Czy pamiętacie Wy, Czytelnicy, jak to ja raz roztkliwiałem się nad tym ślepym kolporterem, sprzedającym gazety pod magazynem Chudziński i Maciejewski? Eksnauczyciel ludowy, którego los poterał i ze światłodawcy szkolnego ulicznym handlarzem oświaty zrobił....

Niedawno kupowałem u niego Kurjerka krakowskiego i wtykam mu w rękę twardą, rzetelną złotówkę, a on poczyna ją macać, skrobać, dusić w palcach, jakby nie dowierzał, że ma solidny kawałek ze sławetnej mennicy warszawskiej.

— Cóż panu nierecht? — pytam go nieco urażony.

— A bo proszę pana — mówi z żalem w głosie — teraz ludzie stali się nieuczciwi, że aż mnie wstyd za niektórych moich klientów. Chcą rabować, chcą oszukiwać, to niechże sobie kogoś zasobniejszego szukają, a nie mnie, takiego już ostatniego biedaka.

— Kto pana rabuje? W jaki sposób pana oszukują?

— Ano w taki, że mi płacą zwykłym, do wielkości banknotu złotowego przyciętym papierkiem, a ja biedak jeszcze im resztę z tego oszustwa wydaję. Tak niektórzy wykorzystywali moją ślepotę! Nieraz cieszę się, że bez dzień tyle i tyle zarobiłem, a w domu to dopiero moja żona za głowę się chwyta, co ja za pieniądze jej z targu daję. Trafiało się, żem nietylko nic nie zarobił, ale jeszcze do gazet dopłacać musiałem.

— Żeby mi to święty opowiadał, tobym nie wierzył, ale panu muszę.

— No widzi pan.... Tamtego tygodnia jakiś gość kupuje u mnie gazetę, daje mi mały rulon i mówi, że to jest dwadzieścia pięćdziesięciogroszówek i żebym mu je na banknot wymienił, bo mu niewygodnie nosić. Ja też niewiele myślący daję mu papierkowe dziesięć złotych, a gdym ten rulon w domu rozwinął, to pokazało się, że było w nim 20 żelaznych dziesięciofenigówek, jak to je prusacy podczas wojny wydawali. Myślałem, że mnie nagła krew zaleje.

— I niema pan na nikogo podejrzenia?

— Tak wprost, to na nikogo Ale zaczynam się już tyle orientować, że to robi jeden taki, co kupuje u mnie „Gazetę Bydgoską". Widocznie.... psiakrew, już wolę nic nie mówić!

— A jakżeż się pan chroni przed tem ludzkiem łajdactwem?

— Ano tak, że metalowe pieniądze drapię paznokciami, a papierowe macam na ich grubość i delikatność. Banknoty są w dotyku takie jakieś inne od zwykłego papieru... Ale ile mnie to czasu i spekulacyi kosztowało, nim ja się w tem wyćwiczył! Niewiem tylko, jak będzie w zimie. Człowiek na mrozie palce ma zgrabniałe i nie wyczuwa tak dobrze papieru...

Zaduszki.

(Klechda o kościele gorzyńskim).

(Dokończenie)

Nazajutrz przyszedł na dzwonnikówkę sam. Długo rozmawiał z Antonim, a o godzinie jedenastej w nocy zabrał światło i ruszył w górę po schodach ponad chór kościelny aż do dzwonów.

Dzwonnica łączyła się z kościołem z tylnej strony wystając znacznie ponad dach kościelny. Prowadziły z niej drzwi do poddasza kościoła.

Młodzieniec, którego narzeczona Jankiem zwała, oglądnął wraz z Antonim jeszcze za dnia każdą kryjówkę i czeluść poddasza kościoła i dzwonnicy, lecz były miejsca, do których trudno mu było dotrzeć. Sądził jednak, że zbadał wszystko bardzo szczegółowo. Zauważył, że wśród grubej pomroki już za dnia tworzą się tam w różnych zakamarkach fantastyczne kształty, które czełk bojaźliwy mógłby brać za postacie duchów. Dlatego wbijał sobie w pamięć takowe miejsca, i po kilkakroć je oświetlał z różnych stron. Zauważył też, że nad dzwonnicą gnieżdżą się sowy, i uśmiechnął się do siebie na myśl, że to one wyprawiają nocne hałasy. W kącie stała okurzona skrzynia z resztkami świec. Pomyślał zatem, że i szczury trafią się na dzwonnicy.

Zbadawszy możliwie najdokładniej teren, zeszedł na dół i zaopatrzył się w to, co uważał za potrzebne do wyprawy na duchy. Wziął więc kilkanaście grubych świec, cienką, lecz silną linkę, duży nóż i rewolwer. Sądził bowiem, że w najgorszym razie straszydłem będzie złodziej lub jakiś inny podobnego gatunku łotrzyk.

Na godzinę przed północą był już na miejscu. Zaświeciwszy kilka świec, obrał sobie miejsce na głowicy największego dzwonu, gdyż ten punkt uznał za najbezpieczniejszy przed ewentualną napaścią, a zarazem za najdogodniejszy do obserwacji.

Już tylko pięć minut do dwunastej. Tak wskazuje jego zegarek.

— — — — — — — —

W niespełna godzinę potem usłyszał dzwonnik gwałtowne dobijanie się do jego mieszkania. Był to pan Janek. Stary przestraszył się jego widokiem. Młodzieniec miał na ubraniu ślady, jakby szamotał się w bójce z napastnikiem, przytem drżał na całem ciele, a szczęki skakały dzwoniąc zębami, jakby go trzęsła gwałtowna febra. Darmo Antoni kilkakrotnie dopytywał, co mu się przydarzyło. Dopiero kieliszek wódki zdołał Jankowi przywrócić możność mówienia.

Pierwsze słowa, któremi odezwał się do zdumionego i również bardzo zaniepokojonego dzwonnika były:

— Rozmawiałem z trupem.

— Trup na dzwonnicy?

— Jak tu pana widzę, tak jego widziałem. Ale powiem od początku. Najsamprzód doszło do moich uszu dobijanie się z poddasza kościelnego do drzwi, prowadzących na dzwonnicę. Zrazu sądziłem, że to silniejszy wicher łomota drzwiami, lecz te drzwi otwarły się i . . . ujrzałem postać w niebieskiej robotniczej bluzie.

— To on — odezwał się Antoni.

— Kto taki?

— Jużci blacharz. No i co dalej?

— Siedziałem cicho, ściskając rewolwer, bo myślałem, że to złodziej kościelny. Tymczasem blacharz — jak pan powiada — wziął jedną świecę do ręki, podniósł ją w górę tak, że blask padł na moją twarz i skinął ręką, dając mi znak, bym szedł za nim. Jakoś wówczas nie odczuwałem strachu i jakby pod wpływem niewytłomaczonej siły zesunąłem się na podłogę i posuwałem się za widmem, które powoli skierowało się ku poddaszu kościelnemu. Szedłem po głównej belce ponad sklepieniem kościelnem, aż widmo skręciło w lewo tam, gdzie dach styka się ze sklepieniem.

Wtedy duch, czy upiór — czy ja wiem, co to było? — wskazał ręką na zagłębienie i rzekł:

— Tu mnie zamordował dla pieniędzy — i w tej chwili znikł. Świeca z trzaskiem upadła i zgasła, a mnie ogarnęła ciemność i przestrach okropny. Zapomniałem, gdzie jestem. Chciałem uciekać, a ciemność mi przeszkadzała. Przypomniałem sobie, że na dzwonnicy palą się świece, które pozapalałem. Kieruję przerażony wzrok w tę stronę i rzeczywiście dostrzegłem słabiutki odblask.

Z trudem namacałem belkę główną i na czworakach, trzęsąc się okrutnie, posuwałem się ku dzwonnicy, a z niej na łeb na szyję po schodach pędziłem na dół, lękając się, czy mnie jaki duch nie ściga. Oto, co widziałem.

Antoni zamyślił się chwilę, wreszcie rzekł:

— Dziwne to, coś pan powiedział. Ja sobie tak kombinuję, że nikt inny, tylko drugi blacharz go zamordował, właśnie ten, o którym powiadałem, że się powiesił. Ciekaw jeno jestem, o jakie pieniądze tu chodziło. Trzeba będzie najprzód księdza o tem zawiadomić i rano przepatrzy się poddasze kościoła.

Jakoż nazajutrz znaleziono w miejscu opisanem przez Janka szkielet ludzki i szczątki obuwia. Złożono je na cmentarzu tego samego dnia, a dzwonnicę poświęcił ksiądz, potem zaś przeszukano wszelkie kryjówki, czy przypadkiem nie znajdą się jakie pieniądze.

Nic nie znaleziono. Lecz Antoni wspomniał na list, który mu po śmierci poprzedniego ks. proboszcza oddano, a uważając, że nadarzyła się ważna okoliczność, otworzył go w obecności kilku osób.

Z listu pokazało się, że nieboszczyk rzeczywiście schował na dzwonnicy pieniądze, które w wielkiej potrzebie pozwolił użyć na cele kościoła lub ludności w razie jakiej klęski. Dziwiono się nieco, czemu ks. nie złożył pieniędzy w banku, ale tłómaczono to sobie podeszłym jego wiekiem, kiedy to ludzie czasem miewają dziwaczne poglądy i zachcianki.

Takie to nieprawdopodobne historyjki opowiadają mieszczanie gorzyńscy i zawsze dodają, że od tego czasu spokój panuje na dzwonnicy, a Zaduszki są zawsze pogodne, bez deszczu i wichru.

Któż dociecze prawdy?

Kr. Stasicki.

Pożegnałem biedaka i w dalszej wędrówce mojej przez ulicę Gdańską zastanawiałem się całkiem serjo nad dwoma kwestjami: że są kierunki polityczne, które ludzi deprawują, a secundo, kto więcej na kata zasłużył: czy Harmann ludożerca, czy też kanalja, żerująca na ślepocie takiego jak ów eks-nauczyciel nieszczęśliwca?

St. B.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z PROWINCJI.

NAKŁO. (Pracowity dzień...) W niedzielę odbył się w Nakle zjazd osadników rolnych z powiatu wyrzyskiego, konferencja w sprawie wyborów do Sejmiku Powiatowego, zebranie udziałowców konsumu „Polonja" i międzypartyjny wiec, na którym omawiano sprawy gospodarcze. O jednem i drugiem napiszemy obszerniej — jutro.

Dzisiaj obchodzi Nakło bardzo uroczyście Dzień Nieznanego Żołnierza.

PAKOŚĆ. (Zaczadzenie w cukrowni.) W nocy z piątku na sobotę zdarzył się w cukrowni „Pakość" tragiczny wypadek. Robotnicy, obsługujący piec wapienny, korzystając z wolnego czasu, weszli do góry na piec ażeby się przespać, co jest niedozwolone, i przez zarząd cukrowni surowo zakazane. Nie trwało długo, a gazy uchodzące z pieca tak odurzyły śpiących, że nie mogli przyjść do przytomności. Gdy ich nieco później odnaleziono, wszelkie środki ratunkowe były niestety już bezskuteczne.

Dwóch z nich i to 17 letni Józef Flinik z Pakości i 20 letni Bron. Jaskulski z Rybitw już byli bez życia, natomiast Jana Filipiaka z Wierzejewic odwieziono do szpitala w Inowrocławiu, gdyż jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Ten lekkomyślny i z własnej winy poczyniony czyn musieli niestety biedacy przypłacić własnem życiem.

LEŚNO, pow. chojnicki. (Z jarmarku.) We wtorek, dnia 27. października, odbył się w Leśnie jarmark krąmny, oraz na bydło i konie. Spędzono dużo bydła i koni, zatem i ceny były niskie. Za dobre krowy dojne płacono 180—200 zł., za gorsze 80—120 zł., bydło na rzeź było również dosyć nizko cenione. Za tucznego buhaja żądano około 300 zł., naturalnie wagi przeszło 10 ctr. Za dobrego konia płacono 400 zł., i więcej, lecz był to już najwyborniejszy. Za dobre konie robocze w najlepszym wieku płacono 250—350 zł., za mniej wartościowe 50—120 zł. Jarmark kramny był bardzo mała obesłany. Oprócz kilku kupców z towarami włóknistemi, było kilku kupców z obuwiem, sprzętami, naczyniami itp. Handel był bardzo spokojny. Na jarmarku spostrzeżono również złodziei kieszonkowych. Pewnemu kupcowi przybyłemu z pow. kościerskiego skradziono portfel, w którym znajdowała się mniejsza suma pieniędzy.

GRUDZIĄDZ. (Idylla na Wiśle.) Na Wiśle kursuje stale statek motorowy celem utrzymania łączności między obydwoma brzegami. Przy wietrze pomyślnym posługuje się przedsiębiorca ze względów oszczędnościowych żaglem. Pewnego pięknego dnia, gdy statek odbił od brzegu, nagle ustał wietrzyk, a żaglówka zamiast do Grudziądza, powzięła kierunek z prądem wody w stronę Gdańska. Wycieczkowcy przyjęli tę przygodę z humorem, mogąc tanim kosztem użyć przejażdżki, lecz właściciel, który stał na drugim brzegu, widząc kiepski interes dla siebie, przygotował w tempie przyspieszonem statek motorowy, i pognał szybko za błądzącym żaglowcem, a dogoniwszy go, skierował uciekiniera wśród wielkiej wesołości pasażerów do przystani.

Prawda o majątku Owidz.

Przed kilku tygodniami poruszyliśmy w „Dzienniku" sprawę kupna majątku Owidz przez pana dr. Hącię z Poznania, przyczem wyraziliśmy obawę, że zaszły tam nieprawidłowości. Otóż obecnie na podstawie autentycznych nam przedstawionych dowodów stwierdzić możemy, że p. dr. Hącia kupił ten majątek od Niemców za 105 000 dolarów przyczem 50 000 dolarów zostało na hipotece dla małoletnich dzieci b. właściciela, po 15 000 dolarów pożyczki dostał p. Hącia od Gebr. Röchling — Bank w Berlinie i Dresdener Bank w Gdańsku. a na 28 400 dolarów miał p. dr. Hącia zupełnie prawidłowe zezwolenie Ministerstwa Skarbu, na przekaz do Szwajcarji.

Wiadomości z Torunia.

Gdzie tu poszanowanie przepisów o hygjenie. Ażeby stwierdzić, że pod względem czystości miasto Toruń już nie stoi na pierwszem miejscu, potrzeba się przejść tylko po ulicach przedmieść i nawet po niektórych zaułkach śródmiejskich. W tym wypadku można jednak wybaczyć odnośnemu wydziałowi, gdyż czyszczenie miasta uzależnione jest od najrozmaitszych okoliczności natury finansowej, że często staje się ono w części niemożliwem. Lecz cóż będzie dalej, jeżeli tak opieszale traktować się będzie kontrolę hygienicznych urządzeń w lokalach publicznych, restauracjach, kinach itp., które to zakłady mają obowiązek utrzymywać takowe w jak najlepszym stanie. Iluż to gości uskarżało się swego czasu na marne urządzenie ustępów w ogrodzie „Nowości". Przeszło to bez echa, bo właścicielem był p. Bykowski, — pupilek — dopóki nie narwał miasta na około 30 tys. podatku. Jednak stan ten nie uległ zmianie.

Dziś to samo zanotować można w kinie Palace. Ten, który tam na ustęp wstąpi, zdaje się być przeniesionym do Azji, boż czy można sobie w zachodnich dzielnicach przedstawić coś równie brudnego, niechlujnego — niehygienicznego?

Bójka ojca z synem. W poniedziałek w południe powstało przy domu przy ul. Żeglarskiej 13. niespodziewanie wielkie zbiegowisko ludzi. Tłumy przywabił na to miejsce krzyk i hałas, wydobywające się z jadłodajni położonej w suterynach tegoż domu. Okazało się, że między właścicielami tej jadłodajni ojcem i synem w reszcie całą rodziną z powodu drobnej sprzeczki doszło do walnej bijatyki na noże, szklanki, stoły itp. przedmioty. Wszystko to działo się ku nie małej uciesze publiczności, przy dźwiękach tradycyjnej poniedziałkowej katarynki i szczekaniu dwóch psów, gryzących się zajadle. Aż dwóch policjantów musiało interwenjować, by uspokoić wojowniczą rodzinę. Fakt ten, to nowy kwiatek rozwydrzenia powojennego młodzieży, która niekiedy — jak w tym wypadku — nie waha się nawet podnieść rękę na ojca własnego.

O czem się w Toruniu głośno nie mówi.

O tem że —

na „uroczystość" — „oficjalnego powrotu" p. Drozdowicza szykują „niektórzy" bramy triumfalne...

że Magistrat zamierza budować domy robotnicze z liści opadłych z drzew parku. W tym celu gromadzi je i nie sprząta na bardzo widocznych miejscach...

że restauratorzy z powodu zniżki na prąd zamierzają wręczyć dyplom honorowy najwięcej „zasłużonemu" około tej sprawy p. **Antczakowi...**

że aresztowany **Szewczyński** zasiadujący obecnie **w sali inteligencji** w okrąglaku miał być konfidentem policji politycznej (?!)

że p. Danderski z powodu napaści „Słowa Pomorskiego" na szpital miał się nagle stać wrogiem — Endecji (?!)

że bardzo poważne polskie firmy biorą towary (tutki, papier, bibuły) od żydowskiej firmy przy ulicy Mostowej,

że p. Zaczkiewicz, właśc. hotelu pod Orłem już nie uznaje Kościoła Narodowego.

że jedna z niemieckich firm piernikarskich ma się **„ku upadkowi"** (pleita).

że Dyrektor poczty Koch stanowczo przyznać się nie chce do pochodzenia żydowskiego.

że Magistrat zamierza powiększyć straż pożarną z powodu przemianowania strażaków na woźnych specjalistów od wynoszenia i wnoszenia zafantowanych mebli.

że szykuje się wniosek Rady Miejskiej, by dodać p. prezydentowi do pomocy **„prawnika"**, a p. Jankowskiemu „mówcę" i mocniejsze okulary, posłać radnego Dochna na kurs języka polskiego, p. Trafasa nauczyć terenoznawstwa, p. Gordona zamianować generalnym referentem wszystkich spraw — najcięższej wagi z powodu braku innych — to wszystko oczywiście o ile dałoby się przedłużyć kadencję urzędowania obecnej rady.

że ruinę gospodarczą możnaby wstrzymać od razu, gdyby sądy toruńskie wydały władzom skarbowym wszystkie kaucje i zastawy za „niewinnych" przestępców i mieszkańców białej sali w Okrąglaku,

że organizuje się **klub „nagrodzonych"** z poważną osobistością toruńską na czele.

(Medale — wystawy — ordery — dyplomy — róg obfitości).

Bicz.

Zbąszyń.

Kurs dla strażaków. — Pożar. — Zamach. — Roboty w polu. — Jak się niszczy warsztaty pracy.

Na zakończenie kursu dla członków ochotniczych straży pożarnych w sobotę 17. bm., w obecności generaln. dyrektora Kraj. Ubezp. Ogn. z Poznania p. radcy K. Dziedzickiego, inspektora pożarnictwa p. Górniaka, zast. p. starosty jako przedstawiciela powiatu kom. obw. p. Wieklińskiego, i miejscowego burmistrza p. Szostaka, odbył się egzamin absolwentów tegoż kursu. Egzamin zdali: celująco 1, — naczelnik miejscowy straży pożarnej p. W. Bajer, bardzo dobrze 4, dobrze 28., dostatecznie 13, miernie 1.

W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar przy ul. Marszałkowskiej na gruncie p. Redla. Pożar stłumiono przed przybyciem straży pożarnej. Spaliła się szopa drewniana. Jest to już drugi pożar w tym roku w zabudowaniach p. Redla.

W niedzielę, dnia 25 u. m. wieczorem powracał z Poznania szosą samochodem lekarz pow. weterynaryjny p. Pikusiński z Nowego Tomyśla w towarzystwie żony sędziego powiatowego p. Łukawskiego z Nowego Tomyśla. Niedaleko Grodziska jakiś dotąd niewyśledzony osobnik wystrzelił z dubeltówki do samochodu śrutem, i zranił dość ciężko kierownika samochodu szofera p. Pikusińskiego, Ramotę, w głowę. Ranny znajduje się w szpitalu powiatowym w Nowym Tomyślu. Pomimo, że w głowie rannego utkwiła duża część ziarn śrutu, życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża. Sprawcy dotąd nie wyśledzono.

W okolicy tutejszej sprzęt ziemniaków i buraków cukrowych dotąd jeszcze całkowicie nie ukończony. Sprzyjająca pogoda dotąd nadaje się do sprzętu tego bardzo i przynajmniej biedni ludzie mają jeszcze trochę zarobku i pracy przed nastaniem zimy.

Przy tutejszym dworcu głównym istniała dawniej maczkarnia i fabryka płatków ziemniaczanych. Podczas walk z Grenczucem w roku 1919 i 20 fabryka ta została mocno uszkodzona tak, że ją więcej nie uruchomiono z wielką szkodą dla tutejszych robotników, których fabryka ta zatrudniała przez cały rok około 300. Fabrykę tę kupiło konsorcjum „Luban" pod Poznaniem, od pewnej spółki niemieckiej, która ma swą siedzibę w Küstrzynie w Niemczech. Maszyny powywożono, budynki częściowo porozbierano, a materjał z rozbiórki sprzedano w małych partjach pojedyńczych. Grunt, i reszta budynków, o ile nie zostały rozebrane kupiło Ministerstwo Skarbu, celem urządzenia Urzędu Celnego.

Ładna gospodarka i skrzętna... w niszczeniu warsztatów pracy.

N. N.

Parcelacja majętności historycznej.

Majątek Pokrzywno, pod Grudziądzem, obejmujący około 2500 mórg obszaru, został tego roku rozparcelowany. Utworzono jako gospodarstwo wzorowe resztówkę, obejmującą około 700 mórg, którą wydzierżawił pomorzanin p. Tempski; i 23 gospodarstwa po 60 mórg; pozatem pozostało około 300 mórg średniego lasu.

Nowi osadnicy już się sprowadzili i zamieszkali w domach komorniczych, a częściowo w opróżnionych budynkach gospodarczych po kilka rodzin razem, podzieliwszy się tegorocznem obfitem żniwem tak w zbożu, jak i okopowiźnie.

Na tem zakończył się obecnie pierwszy okres parcelacji Pokrzywna. Czy jednak sprawę ujęto dobrze i praktycznie, wykażą dopiero miesiące zimowe, a następnie wiosna, gdy się rozpocznie budowa zagród chłopskich i uprawa roli na poszczególnych parcelach.

Na budynki gospodarcze przeznaczono część zabudowania dominjalnego i wielką stodołę polną. W ten sposób usunie się po części starożytne budynki które pamiętają czasy krzyżackie, a mianowicie ogromny budynek o murach niezwykłej grubości, o którym się dokładnie nie wie, jakim służył ongiś celom. Usunięcie jednak tego gmachu jest koniecznością, z powodu ułatwienia komunikacji, gdyż stoi w samy łuku bardzo ożywionej szosy publicznej spuszczającej się w zakrętach ze stromych wzgórz.

Osadnicy Pokrzywna przybyli w przeważającej liczbie z innych dzielnic z pod Łomży, Częstochowy, Krakowa, Kielc, a pięciu z ziemi Lubelskiej; są to jednostki, nie znające przeważnie trudnych warunków gospodarstwa pomorskiego na roli górzystej i gliniastej, wymagającego obok doskonałej znajomości uprawy roli, bardzo silnego inwentarza.

To też Urząd Ziemski, tworząc pierwszą o większych rozmiarach osadę gospodarską w powiecie, będzie musiał mieć baczne oko na dalszy rozwój tej kolonji, aby z Pokrzywna, które dotąd słynęło z dobrej gospodarki, powstała polska wieś, odpowiadająca w zupełności tutejszym stosunkom; niedociągnięcia z którejkolwiekbądź strony, które mogłyby narazić Państwo na straty — tak materjalne, jak i moralne — powinno się zlikwidować w zarodku, bezwzględnie i radykalnie. Pokrzywno ma warunki do stworzenia naprawdę wzorowej gminy: szosa jest w miejscu, miasto (Grudziądz) niedaleko, a stacja kolejowa (Niewald) w pobliżu.

Zajmująca jest historja Pokrzywna. Na wysokiej górze stał za polskich czasów jeszcze przed zajęciem Pomorza przez Krzyżaków — gród, który jak kronikarze opisują, pogańscy Prusacy zburzyli. Poręczeniem z dnia 5. sierpnia 1222 r. (nonis Augusti) darował Konrad, książe mazowiecki Pokrzywno z przyległościami pierwszemu biskupowi chełmińskiemu Krystjanowi, którego Krzyżacy, gdy dostał się w niewolę Prusaków, wykupić nie chcieli, aby mogli tem łatwiej zagrabić tę darowiznę, której biskup bronił przed zachłannością Zakonu. Na skargę wysłaną przez biskupa włocławskiego na Zakon do Rzymu, rzucił w roku 1331 Ojciec Św. klątwę na Krzyżaków, pomiędzy któremi znajdował się też komtur z „Coprzino sive Engelberch".

W bitwie pod Grunwaldem padł komtur Wobbeke z Pokrzywna, a jego chorągiew (niebieski anioł na czerwonem tle) zabrany został przez zwycięskich Polaków. Osławiony Wielki Mistrz Henryk v. Plauen, zdegradowany po bitwie pod Grunwaldem, przeniósł się w roku 1413. jako komtur na zamek w Pokrzywnie, zwanym po niemiecku Engelsburg. Później Szwedzi zburzyli zamek i zbeszcześcili w wstrętny sposób piękną w r. 1339 zbudowaną kaplicę. Za pruskich czasów, dzierżawca Kaiser, gorsząc się tym przybytkiem Pańskim, przekazał ołtarz i niektóre sprzęty kościelne proboszczowi w Okoninie, a sam zabrał się do burzenia kaplicy. Wskutek interwencji biskupa chełmińskiego, zaprzestano tej niecnej roboty, lecz było to już za późno; r. 1789 załamał się wskutek wichrów częściowo dach, a nieco później uległy załamaniu mury kaplicy, po której pozostały tylko nieliczne ślady. Stary Fryc, potrzebując cegłę na wystawienie znanego z historji Fortu Courbiera w Grudziądzu, niszczył dalsze pamiątki z czasów minionych. Pomimo wszystko, dużo w Pokrzywnie pozostało jeszcze pamiątek budowlanych. Obok resztek wspomnianej kaplicy i ruin właściwego zamku, po którym pozostały dolne mury z ogromnemi piwnicami, jest tam jeszcze kilka potężnych i widzenia godnych gmachów z czasów Krzyżackich, które wchodzą obecnie w skład zabudowań ekonomji. Na wielkim głazie w murach pokrzywnickich można zauważyć ślady jakiegoś większego malowidła, o którem się twierdzi, że był to obraz w jaskrawych kolorach owego „niebieskiego anioła na czerwonem tle".

Dwa, przez głębokie, górę zamkową otaczające fosy — przemykające potoki, są niememi świadkami minionych dawnych lat.

-skl.

Wesoły kącik.

Ładny tatuś.

— Proszę o funt kiełbasy, tylko nieświeżej.

— Dlaczego nieświeżej?

— Bo inaczej tatuś sam zje.

I to racja.

Późno w nocy budzi się w łożu małżeńskim pani Pepcia i czuje, że jej się bardzo słabo zrobiło. Przerażona, budzi gwałtownie swego obok śpiącego męża:

— Leon wstawaj natychmiast! Mnie bardzo niedobrze!

Na to Leon, zły i śpiący:

— Śpij do ciężkiej cholery! Komu teraz dobrze?...

R.

Dokładnie.

A. Moja żona mówi czterema językami.

B. Moja tylko jednym, ale za to od rana do nocy.

List kupiecki.

F-ma Mandelbaum & Syn
Łódź.

Proszę mi natychmiast przesłać worek pieprzu. Tego najlepszego. Co do zapłaty, to znając punktualność moją i mojej żony, możecie panowie spokojnie, szczególnie u niej spać. Zresztą, proszę chwileczkę zaczekać, a zaglądnę tylko do piwnicy, czy nie potrzeba mi jeszcze czegoś...

Właśnie wróciłem z piwnicy. Innego towaru mam dość — pieprzu także znalazłem jeszcze pół worka, więc proszę mi pieprzu wcale nie przesyłać.

Z poważaniem
Samuel Strohsak.

Poprawka

Pan Silberstein (do swego synka, piszącego list do swej narzeczonej): Ty zwarjowałeś: Jak ona ma zamało posagu i zdecydowałeś się już z nią zerwać, to poco posyłasz jej aż 10.000 całusów?

Młody Silberstein: Ale ja przecież nie mogę zerwać tak od razu!

Pan Silberstein: Co znaczy od razu? A 100 całusów byłoby na dziś nie wystarczyło?

Młody Silberstein; Ma tatko rację! Dwa zera ja już idę przekreślić...

Z tajników biblji.

Już w Starym Testamencie jest mowa o wynalazku telefonu, gdyż jest tak napisane, Mojżesz wołał trzykrotnie Pana na górze Horeb i nie otrzymał żadnej odpowiedzi...

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, d. 2. listopada 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Dzień Zaduszny.
Jutro we wtorek Wiktoryna.
Wschód słońca o godzinie 6. 59.
Zachód słońca o godzinie 4. 27.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 2. bm., do poniedziałku 9. bm., mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30, popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codzienne od godz. 9—3 po poł.

Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzewane.

Teatr Miejski.

Dziś w Dzień Zaduszny przedstawienie zawieszone. Natomiast wieczorem, o godz. 7½ odbędzie się **koncert relig. „Requiem"**, staraniem **Tow. Muzycznego** w Bydgoszczy, ze współudziałem pp. Zofji Majewskiej (sopran), A. Klein-Mierzyńskiej (alt), T. Laskowskiego (tenor), J. Popiela (bas), Chóru Tow. Muzycznego Bydgoszcz i orkiestry Konserwatorjum p. Winterfelda. (Legitymacje zniżkowe ważne!)

Jutro we wtorek premjera potężnego utworu naszej poezji romantycznej **„Irydjon" Zygmunta Krasińskiego**, jednego z wielkiej trójcy naszych wieszczów narodowych. Premjera wtorkowa poza samem dziełem będzie z tego względu nadzwyczaj interesująca, że po raz pierwszy jako artysta, inscenizator i reżyser, da się poznać bydgoskiej publiczności naczelny dyrektor zjednoczonych teatrów miejskich p. **Karol Benda.** Obsadę ról głównych stanowią: dyr. Karol Benda (Irydjon), C. Strzelecki (Masynissa), K. Lubieńska (Elsinoe), Wiesławska i Kozłowska (Kornelja), S. Morozowicz (Heljogabal), J. Rudnicki (Al. Severus), K. Larenz (Mammea), W. Kosiński (Biskup Wiktor), T. Skarzyński (Ulpianus), J. Orlicz (Symeon), M. Lenk (Eutychjan). Będzie to jedyne przedstawienie w obecnej kadencji repertuarowej i „Irydjon" zostanie powtórzony dopiero po powrocie dramatu z Torunia.

We środę premjera potężnego dzieła Giacoma Puccini **„Tosca"**. Partję tyt. kreuje znakomita sopranistka opery poznańskiej p. Irena Cywińska. Malarzem Cavaradossi będzie p. Hołyński, postać okrutnego prefekta Rzymu Scarpia kreuje główny reżyser opery i pierwszy barytonista p. Konstanty Krugłowski. Inne ważne partje wykonają pp. Bolko, Popiel i Czerniawska. Dyryguje Toscą dyr. Bojanowski. Reżyseruje główny reżyser K. Krugłowski.

W czwartek 5. bm. **I. Koncert Symfoniczny** pod dyr. Jerzego Bojanowskiego z udziałem St. Niedzielskiego i powiększonej orkiestry operowej. Tramwaje po przedstawieniu do dyspozycji publiczności.

— **Wielki Koncert Tow. Muzycznego.** Dziś w Teatrze Miejskim wykonane zostanie wspaniałe arcydzieło Mozarta „Requiem" D-mol — msza żałobna, na chóry, sola i pełną orkiestrę. Trudno sobie wyobrazić stosowniejsze uczczenie dnia poświęconego czci zmarłych, lub też pamięci Nieznanego Żołnierza, którą to uroczystość w całem państwie solennie obchodzimy. Z tych względów wyrażamy nadzieję, że cały zespół bydgoski ławą wylegnie na ten wspaniały festival muzyczny i gmach teatru miejskiego wypełni od dołu do góry, od brzegu do brzegu, zwłaszcza, że popularne ceny wstępu każdemu umożliwiają przybycie, by doznać rozkoszy i niecodziennej emocji.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro we wtorek po raz 4. **„Małka Szwarcenkopf"**, głośna sztuka w 5. aktach przez G. Zapolską.

W środę premjera dotąd nie granej w Bydgoszczy sztuki A. Asnyka p. t.: **„Bracia Lerche"**. Sztuka ta, wzięta z czasów wywłaszczania ziem polskich przez Niemców, cieszyła się na wszystkich scenach naszych dużem powodzeniem.

W przygotowaniu **„Chata za wsią", „Stare Miasto", „Królowa Przedmieścia" i „Nasi Filuci"**. W przerwach przygrywa orkiestra 15 p.a.p. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Bydgoskiej, Plac Teatralny 3, tel. 345. Teatr dobrze ogrzany!

W hołdzie Nieznanemu Powstańcowi.

1 listopada — święto poległych — święto zmarłych. Rok rocznie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Bydgoszczy czczą uroczyście pamięć poległego Nieznanego Powstańca.

I o wczorajszym dniu nie zapomniano. Zebrały się wszystkie Towarzystwa Powstańców w Ognisku ze sztandarami, harcerze i Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów, by uczcić w dzień święta zmarłych poległego o Wolność, Nieznanego Powstańca.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele garnizonowym, którą odprawił ks. kapelan Wiszniewski. W czasie Mszy pienia żałobne wykonał chór śpiewaczy „Harmonja". Gdy nabożeństwo skończono, orkiestra 62 p. p. odegrała „Boże coś Polskę".

Zaraz po nabożeństwie około grobu „Nieznanego Powstańca" skupili się Powstańcy i Wojacy ze sztandarami i delegacje. Przy dźwiękach marsza żałobnego wykonanego przez orkiestrę Ponorowe 61 p. p. sprezentowała broń, a orkiestra wojskowa odegrała hymn... „Jeszcze Polska nie zginęła".

W tej tak podniosłej uroczystości norowe 61 p. p. sprezentowałasz broń, a laków, którym jest drogą odzyskana Wolność.

Składając hołd Nieznanemu Bohaterowi — ci, którzy byli obecni zadokumentowali, że drogo okupiona Wolność Ojczyzny naszej — broniona będzie do ostatniej kropli krwi.

wstańców Macierz, prezes okręgowy inż. Bernaczek złożył u stóp pomnika wieniec, a następnie wygłosił podniosłe przemówienie, wskazujące zadanie i cele Powstańców. W końcu na okrzyk „Nie damy ziemi" — orkiestra odegrała „Rotę".

Uroczystość skończona.

Zwarte szeregi Powstańców przedefilowały przed zastępcą dowódcy dywizji i powrócili do Ogniska. Powstańcy rozeszli się do domów, a w uszach ich brzmiała melodja odegrana nad grobem swego kolegi — „Nie damy ziemi".

Na groby...

Po południu pospieszyły niezliczone tłumy tradycyjnym zwyczajem na cmentarze.

Takich tłumów jak w tym roku — nie widziano jeszcze nigdy w Bydgoszczy...

Groby jarzyły się tysiącem świateł.

Bydgoszcz — Nieznanemu Żołnierzowi.

W dniu dzisiejszym, kiedy w stolicy odbywa się uroczysty pogrzeb zwłok Nieznanego Żołnierza Polskiego, poległego w walce o wolność Ojczyzny, miasto Bydgoszcz niezależnie od uroczystości warszawskich uczciło pamięć Nieznanego Bohatera.

W kościele Farnym, gdzie zebrały się liczne delegacje miejscowych towarzystw ze sztandarami, władze wojskowe i kościelne, odprawił ks. prałat Malczewski w otoczeniu duchowieństwa nabożeństwo żałobne.

W uroczystej **procesji** wszystkie delegacje przeszły do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie po odśpiewaniu przez ks. prałata Malczewskiego modłów i pieśni, dr. Chmielarski i inż. Janicki, złożyli wieniec imieniem Magistratu m. Bydgoszczy i Rady Miejskiej. W momencie składania wińca, kompanja honorowa oddała salwę honorową.

Uroczysta cisza...

W chwili, gdy te słowa idą do druku o godz. 13-ej rozległ się wystrzał armatni. Miasto na jedną minutę zamarło. Wszyscy i wszystko stanęło i oddało w skupieniu należny hołd Temu, który ofiarą swej krwi i życia dał nam Wolność i Niepodległą Ojczyznę.

Baczność, bezrobotni inteligenci i umysłowo pracujący!

We wtorek 3 listopada r. b. o godz. 10.30 w sali „Ogniska" odbędzie się zebranie bezrobotnych.

Ze względu na bardzo ważne sprawy o jaknajliczniejsze przybycie uprasza

za komitet: Majorkowski.

— **Rozwiązanie wiecu bezrobotnych.** W sobotę, odbył się w Kasynie Robotniczem na Dolinie wiec bezrobotnych, na którym jakiś osobnik, dostatnio odziany, nie czyniący wcale wrażenia biedaka bez zajęcia, w przemówieniu swojem występował przeciw rządowi, twierdząc, że jest on niepotrzebny i nieużyteczny. Na skutek takiego wystąpienia, ze strony podejrzanego mówcy, komisarz P. P. obecny na sali, wiec rozwiązał.

Jak widzimy z powyższego, ciężkie położenie bezrobotnych, pragną wyzyskać dla celów wywrotowych i partyjnych rozmaici demagodzy, przedstawiając beznadziejność robotnika w porze zimowej.

Na wtorek właśnie zwołuje znowu wiec w sali Kleinerta stronnictwo P. P. S., na którem wystąpią nowi radni, wybrani z tej partji, aby poruszyć **sprawę podwyżki komornego i zaopatrzenia bezrobotnych w kartofle i węgiel** na zimę.

Sprawę opieki nad bezrobotnymi wysuwa się celowo. Lecz nie trzeba zapominać, że tym ostatnim, miasto już przychodzi z wydajną pomocą, otwierając Kuchnię Ludową i wydając chleb.

Jeżeli tylko chodzi o zamanifestowanie swojego współczucia dla mas, to droga przez wiec zupełnie jest błędna i sprowadza na manowce nieporozumień.

— **Odczyty „O życiu zagrobowem" i „O masonerji".** W poniedziałek, dnia 2. listopada rb., p. St. A. Wotowski, znany literat i prelegent wygłosi w kinie Kristal o godz. 10½ wiecz. wysoce interesujący odczyt pt.: „Co się z nami dzieje po śmierci i podczas snu".

Dnia 3. listopada wygłosi red. Wotowski drugi z kolei i ostatni odczyt p. t.: „Tajemnice masonerji i masonów", ilustrowany szeregiem nader ciekawych przeźroczy, przedstawiających obrzędy i tajemne ceremonje masońskie. Temat ten, tak niezwykle aktualny w dobie dzisiejszej, wzbudził wielką sensację, która jest tem bardziej zrozumiałą, że p. Wotowski zestawi działanie masonerji z sytuacją polityczną i wykazywać będzie, w jaki sposób walczy ona z kościołem i państwem oraz jak jej sieci oplątują świat cały. Do najciekawszych fragmentów zaliczyć należy rewelacje o tajemnicach masonerji, masońskich zbrodniach, i karze za zdradę tajemnic.

— **Sprawozdanie** ze zjazdu zrzeszenia zwrotniczych b. zaboru pruskiego, który odbył się dnia wczorajszego w Bydgoszczy, odkładamy ze względów technicznych do jutrzejszego numeru „Dziennika".

— **Sokolskie uroczyste posiedzenie**, połączone ze skromną kolacją, urządza we wtorek d. 3. bm., Sokół Bydgoszcz I., w salach Patzera, o godz. 7. wiecz. Na tem posiedzeniu będą obecni pp. gen. Thommée, i prezydent miasta Śliwiński.

— **Gimnazjum matematyczno-przyrodnicze im. M. Kopernika.** W sobotę urządzono piękny obchód ku czci Nieznanego Żołnierza Polskiego. Po czwartej lekcji, zebrali się uczniowie wraz z całem gronem nauczycielskiem w auli gimnazjum. Na całość złożyły się piękne śpiewy chóru gimnazjalnego pod kierownictwem p. Masłowskiego, oraz okolicznościowe przemówienie p. prof. Góralczyka, który, nakreśliwszy krótką historję mogiły Nieznanego Żołnierza, wytłumaczył jej symboliczne i rzeczywiste znaczenie, szczególnie dla narodu polskiego i wskazał na obowiązki, jakie ma młodzież wobec mogiły „Nieznanego Żołnierza Polskiego". Wrażenie było potężne, nastrój niezwykle podniosły. Lapidarne słowa utkwiły głęboko w sercach zapalnej i ideowej młodzieży, a wszystko świadczy o rzetelnej pracy, jaka się dokonuje w gimn. im. M. Kopernika na każdem polu. Przemówienie ukaże się w całości na łamach Dziennika Bydgoskiego.

— **Kino Kristal na rzecz Czerwonego Krzyża.** Dziś w kinie Kristal przedstawienie jak zwykle, dochód z którego przeznacza się na rzecz Czerwonego Krzyża. Przedstawienie wypełni dramat o poważnej treści p. t. „Skandal", który zdobył sobie uznanie wśród miłośników kina, czego dowodem były pełne widownie w sobotę i niedzielę.

— **Jesienna zabawa** Towarzystwa śpiewaczego „Harmonja" odbyła się ubiegłej soboty w salach Strzelnicy. Zabawa ta, jak rok rocznie, tak i w tym roku miała duże powodzenie. Bawiono się ochoczo do późna w noc, a tańce przeplatane były występami śpiewaczemi i innemi urozmaiceniami.

— **Nowy okręg doręczeń pocztowych.** Z dniem 1. listopada br., wydziela się rejon wiejski Miedzyń—Prądy z dotychczasowego okręgu doręczeń wiejskich Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 1, przydzielając go w całości do okręgu doręczeń wiejskich urzędu pocztowego Bydgoszcz 4. Doręczanie przesyłek pocztowych od adresatów zamieszkałych przy ul. Nakielskiej, zależeć będzie odtąd w całości do urzędu pocztowego Bydgoszcz 4.

— **Kościół rzymsko-katolicki jest kościołem Chrystusowym.** W najbliższym numerze Dziennika Bydgoskiego rozpoczniemy pod powyższym tytułem druk doskonałej rozprawy Ks. Michała Kozala.

— **Ofiara.** W gm. Wielkie Lunary 22,40 zł., na ociemniałego żołnierza zebrano na weselu p. Malickich, Dolne Wymiary, pow. chełmiński.

— **„Wiarus Wielkopolski" przestał wychodzić.** Organ Zjednoczenie Zawodowego Polskiego w Poznaniu z dniem 1. bm. przestał wychodzić z powodu trudności finansowych.

— **Jubileusz p. Kleinerta.** W dniu 31. października 1925 r. upłynęło 40 lat od chwili, kiedy usamodzielnił się w Bydgoszczy, chlubnie w dziejach miejscowego Stowarzyszenia Restauratorów zapisany członek, jeden z założycieli towarzystwa w roku 1885, a od kilku lat prezes honorowy — p. Emil Kleinert.

By mu wyrazić wdzięczność za jego wytrwałą pracę, pełną energji i godnego naśladowania talentu organizatorskiego, udał się w sobotę cały Zarząd Stowarzyszenia Restauratorów z p. Kocerką na czele do domu zacnego Jubilata, otwierając liczny korowód gratulantów, którzy pospieszyli z życzliwem słowem i cennemi upominkami do Niego. Związek towarzystw gospodnio-szynkarskich Zachodniej Polski, mający swą siedzibę w Poznaniu, nadesłał — **złoty żeton pamiątkowy.** Zarząd Koła miejscowego, doręczając go razem z dyplomem, ufundowanym przez siebie, krzesłem kurulnem, i fotografję zbiorową p. Kleinertowi, dał przez to wyraz opinji szerokiego ogółu, widzącego w zasłużonym Nestorze restauratorów bydgoskich człowieka nawskróś prawego, świecącego cnotami obywatelskiemi i charakterem swoim — **daleko.**

Obchód czterdziestolecia p. Kleinerta, gospodarza pięknego lokalu i dużej sali, przy IV. śluzie na Okolu, a jednocześnie 60-lecie urodzin jego małżonki, zamienił się w pewnego rodzaju manifestację uczuć serdecznych licznego grona kolegów po fachu, przyjaciół i znajomych.

— **Srebrne gody.** W dniu 15. listopada br., obchodzić będzie ćwierćwiecze swego pożycia małżeńskiego znany w naszem mieście i powszechnie szanowany sekretarz Izby Rzemieślniczej **p. Antoni Dutkowski.** Objąwszy powyższe stanowisko w dniu 1. października 1921 r., p. D. swoim taktem, znajomością rzeczy i energją zaskarbił sobie szczere sympatje braci rzemieślniczej, czego dano wyraz niejednokrotnie w zapraszaniu go jako chrzestnego na uroczystości święcenia sztandaru poszczególnych cechów, zjazdy, itp.

Współudziałem swym w pracy społecznej, dał się również poznać i szerszemu ogółowi, szczególnie wśród warstw pracujących... Ożeniony przed 25 laty z p. Paulina z Kowalkowskich p. Dutkowski dochował się dwóch córek i dwóch synów. Sądzimy, iż w dniu 25. listopada liczne grono przyjaciół i znajomych nie omieszka pospieszyć ze złożeniem życzeń zacn. Jubilatowi.

— **Jubileusz p. A. Śliwińskiego.** W dniu wczorajszym obchodził p. Aleksander Śliwiński o którego zasługach w numerze niedzielnym obszernie pisaliśmy, 25-letni jubileusz pracy jako urzędnik miejski.

Już od rana do mieszkania jubilata ściągali liczni znajomi, aby złożyć powinszowanie i hołd człowiekowi, którego prawość charakteru i sumienność w spełnianiu obowiązków i szczery patrjotyzm powszechnie są znane. W południe przybyła delegacja Towarzystwa Urzędników Komunalnych z prezesem swoim p. Czarneckim na czele, oraz druga delegacja urzędników gazowni. Ostatnia wręczyła jubilatowi piękny upominek w postaci złotego zegarka z stosowną dedykacją. W imieniu pierwszej przemówił serdecznie i gorąco p. A. Czarnecki, sławiąc zasługi człowieka skromnego, a jednak wielce zasłużonego dla dobra społeczeństwa i państwa, poczem urzędnik gazowni p. Fr. Kowalski, który wspólnie z jubilatem od przeszło 20 lat pracuje, przedstawił te cnoty, które głównie cechują p. A. Śliwińskiego, mianowicie pracowitość jego i wielki jego patrjotyzm, który kazał mu porzucić służbę nauczycielską, a przenieść się do komunalnej, gdzie uczucia jego polskie mniej były ranione i sumienie nie tak ciężko narażone było na walki. Jubilat zawsze był wzorem urzędnika, a już w Polsce Odrodzonej świeci przykładem wszystkim swoim towarzyszom pracy. Wspomniał także mówca o cnotach małżonki jubilata i o tem, że córka jego p. Kapturkiewiczowa sztandar Towarzystwa Urzędników Komunalnych spolszczyła. Przemówił jeszcze p. Kaja od młodszych urzędników, a p. Inspektor szkolny Klóskowski przypomniał te dzieje, kiedy to jubilat jak każdy nauczyciel-Polak za czasów pruskich przeżywał prawdziwą tragedję, ale narodowości swej się nie zaparł, aż wreszcie, po przeszło 30-letniej służbie wziął emeryturę i poszedł w służbę miasta Bydgoszczy, któremu od lat 25 wiernie służy.

W imieniu jubilata, który ze wzruszenia mówić nie mógł, dziękował za życzenia i tak liczne objawy sympatji, syn jego, dyrektor poczty w Jarocinie.

Przez cały dzień gościnny dom jubilata rozbrzmiewał gwarem licznych gości, którzy przychodzili składać życzenia. W imieniu „Dziennika Bydgoskiego" złożył jubilatowi serdeczne życzenia naczelny redaktor p. Teska. Zabrakło tylko przedstawiciela Magistratu i dyrekcji gazowni; przypuszczamy, że stało się to wskutek zapomnienia.

Życzymy szan. Jubilatowi, aby jeszcze długo w czerstwem zdrowiu pracować mógł dla dobra kraju i miasta.

— **Popis kół śpiewaczych.** Jak nas informują, uchwalił Zarząd XXI. Okręgu Kół Śpiewaczych w Bydgoszczy urządzić w dniu 8. listopada rb. na sali Patzera w Bydgoszczy koncert wokalno-instrumentalny. Program bardzo urozmaicony, winien zainteresować wszystkich lubowników pieśni polskiej. Szczegóły programu podamy po ustaleniu tegoż.

Zarząd XXI. Okręgu Kół Śpiewaczych.

— **Operetka w „Corso“.** Dyrekcja kina „Corso“ na wzór teatrzyków rozmaitości „Perskiego Oka“, lub „Qui pro quo“ w Warszawie, wprowadza od 5. bm. na swoją scenę operetki jednoaktowe. Program oprócz tego obejmować będzie skecze i aktualne rewjetki. Na kierownika artystycznego tego działu dyrekcja zaangażowała znanego powszechnie tenora z operetki Pilarskiego p. Ignacego Wiśniewskiego i do tego pierwszorzędny zespół zawodowych aktorów w osobach pp.: M. Linkowskiej, Ochmańskiej, Olesławskiej, Tryszczyńskiego, Olesławskiego i innych. Pomysł dyrektora i właściciela p. Gorczycy, napewno przypadnie publiczności bydgoskiej do gustu.

— **Bar i Bi-Ba-Bo.** Dwa lokale w naszem miecie, gdzie czas naprawdę bardzo przyjemnie spędzić można. W tę sobotę w Barze Angielskim pożegnają się z publicznością Maryś, Tarnowska i Odrobiński, a we wtorek już zaprezentują się humorysta Janocki i Galska, jako śpiewaczka liryczna.

Obok tych dwóch, w Bi-Ba-Bo występywać będą klasyczna tancerka Narkiewicz, kuplecistka Janiszewska, tancerka Aleksandrowska, i pieśniarka Stanke.

Kronika policyjna.

— **Wyjaśnienie.** Na skutek naszej notatki z Prądów o napadzie rabunkowym na p. Dobrowolską donosi nam p. Sikorski, że napadu rabunkowego nie było.

— **Aresztowania.** W sobotę i niedzielę policja śledcza aresztowała 8 pijaków, 1 pasera, 1 złodzieja, 2 włóczęgów i 7 kobiet za przekroczenia policyjno-obyczajowe.

— **Za oszustwo i sprzeniewierzenie** policja aresztowała Wentę Teofila i Peka Wincentego. Pobierali oni skóry do komisowej sprzedaży, oraz kupowali na weksle, których nigdy nie wykupywali.

— **Na gorącym uczynku** kradzieży z włamaniem do piwnicy p. Zielińskiego ul. Gdańska 162, schwytano złodziejaszka, Romana Chmielewskiego.

— **Dolinfarze zaczynają grasować.** Dzięki przypadkowi, p. Butowska, (Warszawska 23), schwytała za rękę złodziejkę kieszonkową Rozalję Michalską z Czarża, pow. Chełmno, która usiłowała wyciągnąć jej portfel z płaszcza.

— **Złoty zegarek damski i 650 złotych** skradziono z mieszkania za pomocą dobranego klucza. Poszkodowanym jest Bogusławski Paweł ul. Sieroca 21.

— **Kradzież jabłek.** Z piwnicy p. Edmunda Schonenwalda (Dworcowa 59), skradziono za pomocą włamania półtora centnara jabłek.

— **Przybłąkany pies.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkanego psa (wilk rasowy). Prawo własności należy zgłosić w wyżej wymienionym urzędzie przy ul. Grodzkiej nr. 32, pokój 10.

Echa zjazdu towarzystw teatralno-amatorskich.

Kujawskie Towarzystwo Sceniczne z Inowrocławia nadesłało nam pismo, w którem wyjaśnia istotę i źródło, z którego wyłoniła się myśl stworzenia związku towarzystw teatralno-amatorskich.

Według pisma tego, myśl utworzenia powyższej organizacji wyszła z łona Kujawskiego Tow. Scenicznego, a inicjatorem rzeczywistym był p. Proch, kierownik artystyczny pomienionego towarzystwa, który wspólnie z p. Maksymiljanem Rogatką rozpoczęli starania w celu scentralizowania kół amatorskich w Wielkopolsce i po pewnym czasie, łącznie już z p. Popkiem prezesem i p. Kuflem, sekretarzem Grona Przyjaciół Sceny w Bydgoszczy myśl swoją urzeczywistnili.

Zabiegi około stworzenia zjednoczenia zrzeszeń amatorskich scenicznych czynione były od roku, lecz dopiero w dniu 25. października rb., udało się doprowadzić starania do bram rzeczywistości i założyć trwałe fundamenty pod gmach organizacji, pierwszej tego rodzaju w b. dzielnicy pruskiej. Inicjatorom więc i założycielom należy się uznanie za pracę celową i tak pożyteczną w dziedzinie szerzenia słowa żywego i zcalenia rozrzuconych luźno towarzystw amatorskich po naszej dzielnicy. **Wuslaw.**

Zapraszamy uprzejmie na **Dancing w środę 4-go** listopada b. r. na rzecz Kuchni Ludowej, w salach „Hotelu pod Orłem“ za komitet:
pułk. Ehrberowa.

Baczność Bracia Strzelcy. Bractwo Strzeleckie weźmie udział **w strzelaniu konkursowym o mistrzostwo m. Bydgoszczy i premje,** które urządza wojsko. Dla umożliwienia wćwiczenia się, stawia wojsko Bractwu bezpłatnie broń i amunicję wojskową do dyspozycji. Dni próbne dla Bractwa wyznaczono od godz. 9-tej i w sobotę od godz. 14-tej. Uprasza się Braci o wzięcie większego udziału w strzelaniu próbnym, ażeby jaknajwiększa ilość Braci osięgła potrzebne warunki do strzelania konkursowego, o którem się jeszcze zawiadomi. Po raz pierwszy zbierają się Bracia w Jachcicach — bez munduru w niedzielę 1. 10 br. o godzinie 9.30. **Zarząd.**

2768a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Miesięczne zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 4. listopada o godz. 8. wiecz. w hotelu Lengninga. Na porządku dziennym interesujący wykład i ważne sprawy, dotyczące ogół pracowników kupieckich. Zatem przybycie wszystkich członków konieczne. Również zapraszamy uprzejmie jeszcze niezorganizowanych pracowników kupieckich. **Zarząd.**

Kożuchy na zimę dla inspektorów szkolnych.

Inspektorzy szkolni zaskoczeni zostali podarkiem w postaci kożuchów na zimę. Rząd chce widocznie oświatę ciepło trzymać, co mu się chwali. Szkoda tylko, że nie przeprowadzono poprzednio ankiety w tej sprawie, gdyż wielu inspektorów posiada własne kożuchy i nie wiedzą, co z podarkiem rządowym począć. Niektórzy czują się dotknięci, że ich potraktowano jak — stróżów nocnych, którym się słusznie kożuch należy.

Ciekawiśmy bardzo, kto ten nowy kawał wymyślił.

Zawody Strzeleckie

przysposobienia wojskowego o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

W drugiej połowie miesiąca listopada b. r. odbędą się na strzelnicy wojskowej zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, mając na celu sprawdzenie sprawności strzeleckiej osób wojskowych oraz cywilnych, nie wykluczając kobiet.

W zawodach strzeleckich mogą wziąć udział:

1. członkowie stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych oraz wszelkich innych stowarzyszeń miasta Bydgoszczy;
2. niestowarzyszeni, w wieku począwszy od lat 16-tu zgłaszający się ochotniczo do zawodów, którzy w strzelaniach wstępnych (trenyngach) wykażą odpowiednie kwalifikacje strzeleckie;
3. osoby wojskowe (oficerowie, podofic. i szeregowcy) po 6 — 10-ciu na oddział wojskowy.

I. Program zawodów:

a) Strzelanie o mistrz. miasta Bydgoszczy

Broń — karabiny wojskowe wylosowane syst. Mauzera 98.
Odległość — 250 mtr.
Ilość strzałów — 9 plus 3 próbne
Pozycja — 3 strzały leżąc, 3 klęcząc, 3 stojąc z wolnej ręki.
Czas — 5 minut.
Tarcz — 12 pierścieniowa.

b) Strzelanie o nagrodę Komitetu wychowania fizycznego.

Broń — dowolna (karabiny, karabinki, sztucery)
Odległość — 200 mtr.
Ilość strzałów — 5 plus 2 próbne
Pozycja — dowolna (bez oparcia)
Czas — 3 minuty
Tarcz — 12 pierścieniowa.

II. Organizacja zawodów.

1. Treningi.

W celu zaprawiania się do zawodów strzeleckich odbędą się co soboty począwszy od godziny 14-tej; względnie w niedziele od godziny 9-tej, treningi na tutejszej strzelnicy garnizonowej.

Słabe lub bardzo średnie kwalifikacje strzelców w czasie treningów uniemożliwiają wzięcie udziału w konkursie przedwstępnym.

Amunicję stawia się bezpłatnie.

2. Konkurs przedwstępny.

Dnia 15. listopada b. r. począwszy od godziny 9-tej, odbędzie się konkurs strzelecki przedwstępny.

Zawodnicy biorący w ostatnim udział, winni zaopatrzeć się na strzelnicy w legitymację, regulujące podział odnośnych stanowisk, oraz kolejność strzelania; równocześnie wpłacają zawodnicy wpisowe w wysokości 2 złotych.

3. Konkurs strzelecki o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Konkurs odbędzie się w niedzielę, dnia 22. listopada b. r.

Warunkiem dopuszczenia zawodników do konkursu strzeleckiego o mistrzostwo miasta Bydgoszczy jest osiągnięcie w zawodach przedwstępnych conajmniej 30 pierścieni 12 pierścieniowej tarczy.

4. Nagrody.

Komitet zawodów przewiduje dla każdej kategorji strzelań nagrody i dyplomy z uzyskanych tytułów o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, uwzględniając dla mistrza nagrodę przechodnią oraz indywidualną.

Rozdanie nagród nastąpi po ukończeniu zawodów na zasadzie programu, podanego poprzednio do ogólnej wiadomości zawodników.

5. Regulamin zawodów strzeleckich.

Wszelkie dane dotyczące organizacji zawodów (kierownictwo zawodów) komisja klasyfikacyjna, organa kontrolne, ich kompetencje, przepisy strzeleckie i t. p. poda się do ogólnej wiadomości specjalnym regulaminem zawodów strzeleckich.

6. Uwagi.

a) W celu zestawienia innych list strzelców biorących udział w zawodach oraz wysondowania ogólnej opinji, uprasza się pp. Prezesów poszczególnych stowarzyszeń podać sprawę konkursu strzeleckiego członkom do wiadomości.

Odnośne wykazy zawodników proszę skierować zbiorowo do referenta przysposobienia wojskowego przy 15 dywizji piechoty w terminie, o ile możności, przed 7. XI. b. r.

Jednostki niestowarzyszone zgłaszają wzięcie udziału w zawodach strzeleckich oficerowi instrukcyjnemu przy P. K. U. Bydgoszcz drogą pisemną, lub też osobiście podczas treningów na strzelnicy.

Po 12-ytm listopadzie zgłoszeń nie przyjmuje się.

b) Pierwszy trening do zawodów strzeleckich o mistrzostwo miasta Bydgoszczy odbędzie się w niedziele dnia 1. listopada począwszy od godziny 9-tej na tutejszej strzelnicy garnizonowej, następnie treningi każdorazowo w sobotę i niedzielę.

Amunicję stawia się bezpłatnie.

Komendant garnizonu
Tomme, generał-brygady.

Baczność, Oficerowie Rezerwy! Komenda Garnizonu urządza dnia 20. listopada konkurs strzelecki o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Wszyscy koledzy, chcący wziąć udział w zawodach zechcą się zgłosić u kolegi Wizy, (Plac Teatralny firma Zygmunt Wiza), gdzie dowiedzą się o warunkach konkursu, o treningu itd. Zgłoszenia uprasza się składać do 6. listopada. **Zarząd.**

Wyniki zawodów

o mistrzostwo 61 p. p. Wlkp. i pułkowego Klubu Sportowego.

odbyte dnia 1. XI 1925 r. na boisku Szkoły oficerskiej w Bydgoszczy.

1. Bieg 100 mtr. I. nagroda i mistrzostwo szereg. Gill Władysław 5 k. 12⅘
2. Bieg 200 mtr. I. nagroda i mistrzostwo szeregowiec Gill Władysław 5 k. 26⅕
3. Bieg 400 mtr. I. nagroda i mistrzostwo st szeregowiec Misztal 3 k. m 66⅘
4. Bieg 800 mtr. I. nagroda i mistrzostwo st. szeregowiec Helminiak 7 k. 2,26⅖
5. Bieg 1500 mtr. I. nagroda i mistrzostwo szeregowiec Landsztejn 5 k. 5,31⅕
6. Chód 2000 mtr. I. nagroda i mistrzostwo kapral Mlicki Leon 1 k. 10,50⅖
7. Rzut granatem I. nagroda i mistrzostwo sierżant Rzepka Fr. 4 k. 45,15
8. Rzut oszczepem I. nagroda i mistrzostwo sierżant Rzepka Fr. 4 k. 35,98 m.
9. Rzut dyskiem I. nagroda i mistrzostwo sierżant Rzepka Fr. 4. k. 28,90 m.
10. Rzut kulą 7¼ kg. I. nagroda i mistrzostwo rekr. Flisikowski Fr. 2 k. m. 8,40 mtr. pozakonkursem sierż. Rzepka 8,88 mtr.
11. Skok zwyż I. nagroda i mistrzostwo kapr. Liebner drużyna d-cy p. 1,48 mtr.
12. Skok w dal I. nagroda i mistrzostwo szerg. Gill Wład. 5 k. 5,20 mtr.
13. Tennis I. nagroda i mistrzostwo kapt. Gąsiorek.
14. Walka na szable I. nagroda i mistrzostwo por. Raczkowski.
15. Walka na bagnety I. nagroda i mistrzostwo szereg. Burg 1 k. m.
16. Boks I. nagroda i mistrzostwo rekr. Górski Bernard 2 k. m.
17. Kręgle I. nagroda i mistrzostwo sierż. Izydorczak 5 k.

Ogólnie brało udział w zawodach 120 zawodników.

Zawody w piłkę nożną Sokół I. Bydgoszcz—Kl. Sp. 61 p. p. 2:0. (Czas gry 45 minut.

Kierownik zaw. kapt. Gąsiorek, sędzia główny chor. Karliński, kierownik biegów por. Iwaszkiewicz, kierownik szermierki por. Matuszewski, kierownik rzutów por. Starzyński, kierownik tennis por. Matuszewicz, kierownik skoków ppor. Kaloczyński, kierownik boksu st. sierżant Koncewicz, kierownik kręgli por. Bochenek.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

2758la) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Towarzystwo nasze otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w zawodach strzeleckich o mistrzostwo miasta Bydgoszczy i nagrodę Komitetu Wychowania Fizycznego, które odbędą się w niedzielę, dnia 22. listopada br. Wzywamy naszych członków do wzięcia udziału w zawodach. Informacyj udziela druh Wincenty Ramisch, Gdańska 5, gdzie wyłożony jest program i lista uczestników. Zgłoszenia członków przyjmuje się tamże do dnia 6. 11. br. włącznie.

27664a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria“.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek 2 listopada o godz. 8 wiecz na sali p. Mellera przy placu Piastowskim. Obecność wszystkich członków konieczna. O godz. 7 próba teatralna i posiedzenie komitetu zabawowego. **Prezes.**

27670a) **Baczność Hallerczycy!** We wtorek, dnia 3. bm., odbędzie się w Ognisku plenarne zebranie placówki. Ważne sprawy. Komplet członków pożądany. **Zarząd.**

27623a) **Cechy Bydgoskie!** Posiedzenie zarządów zechów odbędzie się we wtorek 3 listopada o godz .7.30 w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska, na które zaprasza
Zarząd Związku Cechów.

27594a) **Baczność Tow. Pow. i Woj. Szwederowo.** Zebranie plenarne z wykładem odbędzie się w środę, dnia 4. 11. br. o godz. 7 wiecz. u drh. Konieczki, Lenartowicza 3, a zebranie zarządu we wtorek o godz. 6 wiecz tamże. Wszystkich członków uprasza się o gremjalne przybycie.

27690 a) **Bydgoski Klub Kolarzy.** Miesięczne zebranie odbędzie się 2. 11. br., tj. dziś w poniedziałek w lokalu Harmonji, ul. Marcinkowskiego 1. Członkowie winni się stawić w komplecie o godzinie 8 wieczorem. **Zarząd.**

27691 a) **Stow. Akuszerek na m. Bydgoszcz i okolicę!** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 4 listopada o godz. 5 i pół po poł., ul. Jagiellońska 29 w biurze lekarzy.
O liczny udział prosi **Zarząd.**

Baczność Członkowie T-wa Właśc. Nieruchomości m. Bydgoszczy. Biuro towarzystwa od 1 11. znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej 59, II.piętro prawo. Informacji udziela się codziennie od godz. 10—12. P. Błaszkiewicz przestał być sekretarzem towarzystwa z dniem 1. 11. br. Ogłoszenie z 24. 10. anuluje się. **Zarząd.**

27723 a) **Sokół Bydgoszcz I.** urządza we wtorek, dnia 3 listopada o godz. 7 i pół uroczystą posiedzenie, połączone z skromną kolacją w salach Patzera. Wszyscy druhowie i druhny stawią się w stroju sokolim.
D. Kantak, przewodniczący.

27714 a) **Związek Urzędników Kolej., Zrzeszenie Urzędników Niższych.** Przypomina się wszystkim członkom plenarne zebranie miesięczne w dniu 4 listopada br. w lokalu p. Mellera, plac Piastowski 2. **Zarząd.**

27714 a) **Baczność Bielawy!** Dziś, dnia 2 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Ferenca ul. Senatorska odbędzie się posiedzenie **„Wydziału Towarzyst Bielawskich“,** na które zarządy względnie delegacje poszczególnych towarzystw zaprasza **Zarząd „Wydziału“.**

Przedtem, o godz. 7 i pół w tym samym lokalu, — informacje zarządu.
Grajnert, prezes.

27709 a) **Kartel Z. Z. P.** Posiedzenie zarządów filijnych, mężów zaufania oraz wydziałów robotniczych odbędzie się w wtorek, dn. 3. 10. br. o godz. 6-tej wiecz. na sali Trzeci Maj, plac Piastowski 2. — Na porządku dziennym ważne sprawy, zatem komplet konieczny.

Oddział Kolarzy „Sokół V.“ Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, 6. 11. 25. o godzinie pół do 8 punktualnie w salce drh. Kozłowskiego restauracja „Złoty Róg“ ul. Chełmińska. Ważne sprawy. Stawienie się wszystkich członków konieczne. Goście — sportowcy mile widziani. Zarazem podajemy do wiadomości **o wieczorku** naszym, który się odbędzie w sobotę 7. 11. 25. o godz. pół do 8 w salach udekorowanych „Rzeźni Miejskiej“, ul. Jagiellońska, połączony skromną kolacją. Wszyscy, którzy chcą brać udział w tym wesołym wieczorku są proszeni o zgłoszenie się do piątku u drh. Popławskiego, ul. Malborska 6, I. i drh. Górskiego Pl. Poznański 5, I.
Nowacki, kierownik O. K. „Sokół V.“

27750 a) **Tow. śpiewu „Dzwon“.** Zebranie plenarne odbędzie się w środę, o godz. 8 w szkole na Okolu, ul. Nowogrodzka. Wszystkich członków czynnych i nieczynnych oraz gości zaprasza **Zarząd.**

27737 a) **K. S. „Gwiazda“** przy Stow. Młodz. Polskiej. Podaje się członkom do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się jutro we wtorek, 3 listopada w Domu Katolickim o godzinie 7 i pół wiecz. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet członków pożądany. **Zarząd.**

27537a) **Baczność Tow. Oświatowe „Lech“.** Zebranie w poniedziałek 2 listopada o godz. 8 na salce posiedzeń 3-go Maja przy placu Piastowskim. Na porządku dziennym wykład. Kółko śpiewu w środę o godz. 7-mej.
Zarząd.

27543a) **Baczność Towarzystwo Pawstańców i Wojaków Wilczak — Okole — Czyżkówko.** Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 2. 11. o godz. 6-tej wieczorem. Zebranie zarządu o godz. 5.30 u p. Kozłowskiego restauracja „Złoty Róg“ ul. Grunwaldzka—Chełmińska.
Zarząd.

Zebrania Tow. Pań św. Wincentego á Paulo przy Farze odbywać się będą w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 5-tej. w szpitalu św. Florjana.

Nasz reporter pisze:

Musi mi Szanowna Redakcja podwyższyć gażowe, bo od paru tygodni czepiają mi się jakieś Bydgoskie Gazety i Pomorskie Bałwany i młócą mnie po grzbiecie jakby mieli chorobę św. Wita. Przecie ja za tę parę groszy, jakich i tak nigdy nie widzę, nie będę wam robił bębna redakcyjnego, w który lada dureń tłucze swoją zagwożdżoną pałą. Grabowski mnie mityguje, że jest to dla mnie wielki honor, skoro takie zadżumione politykiery boją się mojego pióra i chcą mnie utrącić niby Bismarka albo Grabskiego. Juści Grabowskiemu łatwo gadać i krzepić ducha w narodzie, jak on ma pełne szafy z rozmaitą wódecznością i w dzień czy w nocy może sobie cycnąć na pokrzepienie i na kurаż. Gdyby ja miał taki arsenał, to jaby też strugał śmiałego i mocnego. Ale ja sobie na żadne z nikim zadzirki pozwalać nie mogę, bo inaczej dycht wszystek kredyt stracę. Dawniej po budkach inwalidzkich prezydenckie komety na burg brałem i kurzyłem na Gdańskiej jak z wędliniarni, a teraz rad jestem, jak na ulicy niedopałka znajdę, z którego jeszcze parę śluków wydoić można. Szanowna Redakcja niema pojęcia, jaka się bryndza zrobiła na mieście. Banki też gołe jak kolano panny Maryanny. Wczoraj byłem u Pampucha o pożyczkę i dawałem mu 150% na miesiąc, ale się sumitował przedemną, że niema i z niczem mnie odprawił. Zima na karku a ja jeszcze bez oberoka. Będzie musiała Szanowna Redakcja zaapelować znowu do ofiarności publicznej, że weteran pióra, który całe życie poświęcił wspomaganiu monopolów, został się teraz sam bez chadery na grzbiecie.

Tamtego tygodnia kroiła mi się dobra żeniaczka. Poznałem wdowę, która na jedno oko była ślepa a drugie miała przewiązane, bo zrobił jej się jęczmień. Pomyślałem sobie zaraz, że to jest bardzo szczęśliwa konstellacja i nuże w dyrdy do baby. Tak ona palcami całego mnie objeżdża, niby dla przekonania się, czy jestem szykowny chłop, a potem pyta: Pan Jacek taki redaktor i stateczny mężczyzna a z gołemi kolanami chodzi? Ja jej na to mówię, że jestem szportowiec i że taka teraz moda. A ona gmyra po mnie dalej i pyta, czemu to nie noszę krawatki. Jeszcem się i z tego wyłgał, że Witosowi konkurencję robię.

Ale gdy mnie nareszcie spytała, czemu mi żebra na wierzch powyłaziły jak gąsienice na kapustę, to prędko dałem nura i wyrzekłem się takiej panny młodej, która chce mieć kawalera jak ulęgałkę a sama podobna jest do pokręconego ogórka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W sprawie farby drukarskiej.

Od pewnego czasu zwraca się do nas sporo grono czytelników z skargami na cuchnącą farbę drukarską naszego „Dziennika". Jesteśmy jednak w tej sprawie bezsilni, ponieważ wyczerpał nam się zapas uszlachetnionej niemieciej farby drukarskiej, a wobec wojny celnej z Niemcami farby tej obecnie nie możemy sprowadzać. Musimy się więc posługiwać farbą polską, która niestety nie dorównuje wyrobom zagranicznym.

Nasze urzędy miejskie.

IX.

Kuchnia Ludowa.

Aczkolwiek Kuchnia Ludowa, jako taka, należy do oddziałów Urzędu Opieki Społecznej, jednakże ze względu na to, iż kancelarja Zarządu tejże mieści sie w ubikacjach Miejskiego Urzędu Policji, przeto łatwiej można było zaczerpnąć odnośne informacje... Zresztą dziś sprawa Kuchni Ludowej o tyle jest aktualna, iż **w dniu 1 listopada b. r. otworzyła swe podwoje** pod hasłem zupełnie „spragnionym dajcie pić, a głodnym dajcie jeść"...

Instytucja ta, mająca charakter czysto dobroczynny, (filantropijny) ma za zadanie ulżyć tej biedzie i nędzy, która powstaje u nas wskutek szerzącego się bezrobocia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dla tej prawdziwej nędzy Urząd Opieki Społ. zabiega o opał na zimę i jakie takie odzienie, to pozostaje otwartą sprawa nieomal najważniejsza bo sprawa żołądka. „Głodny żołądek, to największy rewolucjonista" — oświadczył jeden z ekonomistów... Otóż, aby zabezpieczyć tę kwestję żołądkową: **miasto zabiega o gorącą strawę i kawałek chleba,** aby przynajmniej człowiek biedny i bez pracy nie odczuł głodu. Na ten cel w roku bieżącym **miasto asygnowało 87 300 zł,** z czego już w styczniu, lutym, marcu i połowie kwietnia wydano 52 505 zł, wobec czego na **listopad i grudzień pozostało 34 795 zł.**

Jasną jest rzeczą, iż na liczbę samych bezrobotnych, którzy ilościowo sięgają do 1600 osób, a z rodzinami dadzą cyfrę **około 3000 osób,** fundusz ten jest zbyt skromny. Prawda, iż fundusz ten zwiększony zostaje przez składki od starostw w kwocie 13 722 zł i **liczy się, iż obywatelstwo okoliczne i miejskie tak w naturaljach jak i w gotówce złoży conajmniej 15 tysięcy złotych.** W ten sposób można by było jako tako, jak to powiadają, koniec z końcem związać. W przeciwnym razie, **setki rodzin pozostało by na zimę bez gorącej strawy i kawałka chleba.**

Znane ze swej ofiarności i gorącego serca **obywatelstwo okolicy i nasze miejskie pospieszą bezwątpienia z datkami,** godnymi ich stanowiska i kieszeni. A czas już najwyższy, bo zima za pasem, a **kto szybko daje, ten dwa razy daje...**

Kuchnia Ludowa, istniejąca od roku 1921, ma już wielkie zasługi w społeczeństwie naszem. Nie będę sięgał zbyt daleko myślą wstecz, przytoczę tylko działalność w sezonie pierwszym roku bieżącego...

Otoż w pierwszych trzech i pół miesiącach t. j. do dnia 15 kwietnia b. r. wydano 179 356 obiadów i 89 678 funtów chleba... **Dziennie w kuchni wydawano przeciętnie do 2 tysięcy obiadów** i po ½ funta chleba na osobę; ponadto, dzięki uprzejmości gen. Thomme, który zezwolił na użytkowanie kuchni polowej, **rozwożono codziennie ubogim z Okola około 300 porcji.** Jeżeli dodamy do tego produkty, które rozwożono dla 50 rodzin na Jachcicach i Bielawkach i te, które wydane do domu ubogich na Dworcowa to będziemy mieli mniej więcej obrazek tej działalności, która uskuteczniła w pierwszym kwartale roku bieżącego. Dziś tę Kuchnię czeka jeszcze poważniejsza praca; **ilościowo bowiem wzmogła się liczba gości do Kuchni Ludowej.**

A więc, biorąc pod uwagę tę doniosłą pracę, jaką spełnia Kuchnia Ludowa **niech nie zabraknie nikogo z pośród obywateli, w chwili zbierania ofiar na ten zbożny cel.** Redakcja nasza gotowa spełnić swój obowiązek również, przyjmując najdrobniejsze nawet ofiary. Z ramienia Magistratu Kuchnią tą opiekuje się radca **Kocerka,** a zarządza p. **Langner.**

* * *

Aktu poświęcenia pomieszczeń Kuchni Ludowej dokonał w niedzielę w zastępstwie ks. prałata Malczewskiego, ks. **Łapka,** w serdecznych słowach podnosząc ciężki moment, jaki wskutek kryzysu gospodarczego, przeżywa dziś całe społeczeństwo, a w szczególności warstwy robotnicze.

Ta łyżka gorącej strawy i ½ funta chleba, którą bezpłatnie otrzyma tu bezrobotny lub niezdolny do pracy obywatel, będzie dlań prawdziwą ulgą. Wiceprezydent dr. **Chmielarski,** poruszywszy zabiegi Magistratu w kierunku zaopiekowania się liczną rzeszą bezrobotnych, podkreślił, iż robi się wszystko na co stać, t. j. wedle sił i możności, reszta zależy od zrozumienia i **poparcia samego społeczeństwa...** Podczas poświęcenia i otwarcia Kuchni, byli przedstawiciele Magistratu pp. Kurland i Kocerka, przedstawiciele prasy, rady miejskiej i cechów rzeźnickiego, piekarskiego i wielu innych. Podnieść tu należy czyn pp. rzeźników, którzy stale bezpłatnie zaopatrują Kuchnię w kości i odpadki mięsne, jak niemniej i czyn piekarza p. **Burzyńskiego,** który zobowiązał się z każdych 100 funt. maki dawać 125 funtów chleba i czyn p. **Kienitzera,** który, przy licytacji ofertowej na dostawę smalcu, okazał się tańszy od jednych o 20 zł od drugich o 10 zł na centnarze. Również nie można pominąć milczeniem i szczerych intencji ziemian okolicznych, którzy pomimo ciężkiego momentu, przeżywanego dziś z powodu niskich cen na ziemiopłody i brak gotówki obrotowej, oświadczyli gotowość przyjścia z pomocą zbożnej akcji karmienia głodnych.

Nieuczciwa, zła wola p. Fiedlera.

Odpowiedź, jaką daję poniżej p. Fiedlerowi na jego w sobotnim numerze „Gazety Bydgoskiej" umieszczony, przeciwko mnie skierowany artykuł, mógłbym z równą słusznością zatytułować: „Obskurantyzm literacki" kwalifikowanego recenzenta „Gazety Bydgoskiej". Ponieważ jednak nie chcę sprowadzać polemiki mojej z p. Fiedlerem na poziom niskiej, karczemnej kłótni, przeto nie będę śladem p. Fiedlera udawał greka, nie będę szukał powodów napaści jego na mnie tam, gdzie ich niema, ale jasno i wyraźnie wytknę mu tutaj i udowodnię nieuczciwą złą wolę w tej jego obłudnemi pozorami udanej szlachetności zabarwionej chęci bronienia rzekomo przeze mnie w kalectwie swojem dotkniętego p. Eug. Morozowicza. Pan Fiedler mianowicie, widocznie dla usprawiedliwienia swojego w tej sprawie żadnej etycznej krytyki nie wytrzymującego stanowiska, pewne użyte przeze mnie, odwieczne, dla każdego zrozumiałe zwroty mowy polskiej chce sobie tłumaczyć jako aluzje do mało znanego mi przedtem kalectwa p. Morozowicza. W artykule moim przez p. Fiedlera zaczepionym powiedziałem: „Zawracaj więc czemprędzej z drogi, mości panie reporterze, i pilnuj twego kopyta", a dalej: „Kto się zna na sztuce aktorskiej jak wół na pacierzu, niech nie podnosi swoich ślepych oczu na cudowne blaski wielkiej gry aktorskiej". Pytam się ludzi, mających choćby tylko elementarne pojęcie i zrozumienie znaczenia tych dwóch najbardziej potocznych zwrotów mowy polskiej, czy to użyte przeze mnie „kopyto" może być w przytoczonem zdaniu zrozumiane inaczej, aniżeli w znaczeniu codziennego, zawodowego zajęcia a te użyte tu przeze mnie w drugiem zdaniu „ślepe oczy" czyż one nie oznaczają tu tylko cudzej ślepoty i tępoty umysłowej?

Pan Fiedler celowo, świadomie, z całą właściwa mu złą wolą przyczepił się do tych tak dla każdego Polaka prostych, zrozumiałych, potocznych zwrotów mowy polskiej, celowo i świadomie przypisuje im inne, fizyczne znaczenie, by w braku rzeczowych argumentów z takiego urojonego materjału kuć oponentowi przewrotną broń moralną.

Na taką widoczną cudzą, nie na ignoracji, ale na świadomej nieuczciwości oparta, w iście dziecinne, śmieszne aluzje polonistyczne przybrana złą wolę człowiek uczciwy ma tylko jedną odpowiedź — odpowiedzią ta może być na podobne niecne napaści tylko milczenie.

Nie myślę poniżać się dalszą polemiką z człowiekiem, który chyba tylko dlatego przypisuje innym chęć drwienia i kpienia z kalectwa wojennego inwalidy, ponieważ widocznie sam jest do tego zdolny.

Jan Kaźmierczak.

135.

Wszak tęga pamięć w twojej głowie...
Jakżeż się brat Mojżesza zowie?
I co z nim trzeba wziąść pospołu,
By mieć przysmaczek do rosołu? K.

138.

Wyszukać synonimy (= wyrazy o podobnem znaczeniu) z następujących 11 wyrazów:

1) Uciecha. 2) Samolot. 3) Głupiec. 4) Obrońca. 5) Kopaczka. 6) Pokoik. 7) Związek Ludowo Narodowy. 8) Nazajutrz. 9) Niewolnik. 10) Pociąg. 11) Zabezpieczenie. — a następnie z początkowych liter tych synonimów złożyć nazwę rzeczy, która powstała niedawno w Bydgoszczy i w innych miastach. K.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. 135: gazeta, nr. 136: Chmielarski.

Trafne rozwiązania szarad nadesłali z Bydgoszczy: J. Sewerynowa, W. Zjawińska, Z. Głowacka, **E. Gołąbkówna,** Mieczkowska, B. Szylberg, S. Jakubowski, F. Andrysówna, M. Podolakówna, W. Brychówna, T. Tarkowski, M. Frydrychówna, H. Brossówna, H. Grządka, St. Tomaszewski, M. Schoffer, Fr. Schoffer, F. Malchrowicz, B. Nowakówna, L. Rzeszowski, F. Zamiar, H. Piestrzyńska, H. Choynacka, S. Choynacki, K. Kopczanka, M. Węclewska, Z. Kostujakówna, M. Borczyńska, J. Zamojska, F. Choynacki, J. Demańska, W. Lisowska, J. Grzybowska, K. Wolny, R. Miłomirska, I. Rzadkowolski, I. Mossakowski, R. Mossakowski, M. Przybyła, St. Karpowicz, E. Świnecka, K. Białkowski, T. Świnecka, K. Gajdówna, K. Rygiel, W. Krzyściakówna, W. Sapeta.

Z prowincji: Z. Pieczlewiczówna — Brun, A. Sikora, H. Mąkowska, U. Krymska, A. Standarówna, W. Chojecka — Solec Kujawski, J. Świderska — Krotoszyn, W. Gałęzowska — Gniezno, Z. Grześka — Chojnice, Wiejski — Świecie, J. Gałęzewski — Gniezno, E. Bederska — Poznań, W. Jurkiewiczówna — Toruń, B. Ryszkowska — Wągrówiec, **L. Weimann — Wysoka Osada,** J. i H. Szyszkówna — Gostyń, B. Kościelecka — Żnin, H. Joachimowska, G. Gutorski, Ł. Bąkowski, — Żnin, I. Rawicka, — Kościerzyna, **J. Smoliński — Morzewo,** M. Skalska — Rajgród, S. Sodolski, J. Niespodzianówna — Nakło, J. Borzych, — Leśnictwo Krampka, A. Lodówna — Trzemeszno.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) Halina Gołąbkówna, Bydgoszcz, ul. Chwytowo 13a. (Eliza Orzeszkowa „Nad Niemnem" — powieść II. część.)

2) J. Smoliński, Morzewo, poczta Kaczory (Jerzy Ostrowski „Sztandar na maszcie".)

3) L. Weimann, Wysoka Osada, pow. wyrzyski (Zdzisław Kleszczyński, „Białe noce".)

Historja rozwoju człowieka.

Pierwsi ludzie, praojcowie nasi, nie mieli tych szlachetnych form jakie znamionują dzisiejszego mieszkańca. Wychowani w lasach, wiodąc twardy bój ze zwierzętami jako z najgorszym ich wrogiem o własny byt, byli naprawdę podobni nieco do małp i ta okoliczność poddała zapewne Darwinowi jego domysł o pochodzeniu człowieka. Powoli tylko z biegiem tysiąca lat, głowa ludzka nabierała mniej dzikiego wyrazu, aż doszła do dzisiejszej szlachetności. Te cztery przedstawione powyżej typy dają nam obraz człowieka, zmieniającego się stopniowo od epoki Neandra aż po dzień dzisiejszy.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Skandal z monopolem zapałczanym.

Stowarzyszenie kupców polskich w memorjale z dnia 15-go października r. b. zwróciło uwagę departamentu akcyz i monopoli ministerjum skarbu na sprzeczne z rozporządzeniem ministerjalnem postępowanie spółki akcyjnej, eksploatującej państwowy monopol zapałczany w Polsce — pobierającej nadmierną, do 209 zł. dochodzącą cenę za skrzynię zapałek, zamiast 170 zł. ustalonych w powołanem rozporządzeniu. Stowarzyszenie kupców polskich w powołanym memorjale ze szczególnym naciskiem podkreśla tę okoliczność, iż wprowadzenie waloryzacji uwydatniające się w wykazanej nielegalnej zwyżce ceny (ze 170 zł. na 204), jest niebezpiecznym dla życia gospodarczego precedensem, sankcjonującym dewaluację złotego polskiego, iż nabiera to charakteru quasi urzędowego, gdyż dzieje się to za aprobatą władz. Ponadto warunki sprzedaży, ustalone obecnie przez spółkę akcyjną, w dużym stopniu odbiegają od norm, które obowiązywały przed wejściem w życie monopolu zapałczanego, stanowiąc szereg ciężarów, obciążających dodatkowo odbiorców nowowprowadzonego monopolu. Dawniejszy system nie wymagał od nabywcy tak znacznych nakładów kapitału, jak to ma dzisiaj miejsce i umożliwiał zaopatrywanie się szerokich rzesz detalistów bezpośrednio u producenta. Dalszą niekorzystną zmianę, którą wprowadziła spółka akcyjna w handlu zapałkami, jest wymagana obecnie płatność zgóry, przy obowiązku oczekiwania na towar do 10-ciu dni, co przy ustaleniu 4-ch kategoryj nabywców i stosowanie wobec nich różnych cen od 196 zł. do 209 zł. zależnie od ilości nabywanych skrzyń, sprowadza, iż w związku z określoną maksymalną ceną detaliczną jednego pudełka zapałek hurtownikom nie opłaca się nabywanie mniejszej ilości niż 10 skrzyń. Z drugiej strony często jest to niemożliwie ze względu na wyłożone warunki płatności, niejednokrotnie przekraczające w obecnych czasach zdolność płatniczą hurtownika. W ten sposób na rynku brak jest zapałek wyrobu państwowego monopolu zapałczanego, a jednocześnie zapasy dawnych prywatnych fabryk, sprzedawane są przez czynniki nielojalne według krańcowo wygórowanych cen. Stowarzyszenie kupców polskich domaga się od rządu wejrzenia w gospodarkę wspomnianej spółki akcyjnej — celem usunięcia istniejących braków.

Tyle memorjał stowarzyszenia kupców. Gospodarka monopolu zapałczanego zakrawa na taki skandal, jakiego w Polsce jeszcze pomimo różnych przeżyć, nie było. Jeszcze przed rokiem trudno było w sklepach o zapałki wyrobu zagranicznego dzisiaj poprostu trudno o zapałki wyrobu polskiego. Przed rokiem jeszcze zapałki nasze docierały do Indji i Japonji, dzisiaj w Polsce nie można dostać zapałek wyrobu polskiego.

Przed pół rokiem mniej więcej pan premjer Grabski zapewniał sejm, że monopol zapałczany nie przyniesie nam żadnych uszczerbków, przeciwnie kontrakt zawarty z grupą finansistów opiewa, że 25 procent konsumcji wewnętrznej będzie wywiezioną. Pod groźbą dymisji rządu pana Grabskiego sejm zgodził się na ten najbardziej skandaliczny monopol. Dzisiaj są skutki tego. Ponieważ finansiści szwedzcy wprowadzają do Polski zapałki zagraniczne, konsumcja wewnętrzna wyrobów krajowych spada do minimum, więc też nie może być mowy o wywozie, tym napozór zakontraktowanym.

W ten sposób za marne kilka miljonów złotych zaprzepaszczony przemysł który z dumą jeszcze przed dwoma laty pokazywaliśmy zagranicy i którego wyroby solidne i naprawdę europejskiej jakości przynosiły większe korzyści propagandowe niż wszystkie inne środki drogo opłacane. (Wystawa paryska za 500 000 złotych).

Nie dość jednak, że się sprowadza do Polski zapałki zagraniczne i że się podnosi ich cenę, finansistom zagranicznym tego wszystkiego zamało. Od pewnego czasu jednak i jakość naszych zapałek spadła ogromnie, przyczem zmniejszyła się równocześnie zawartość pudełek bardzo znacznie.

Winni tego niesłychanego skandalu odpowiedzą raz przed historją.

Rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Warszawa, 1. 11. 25. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wczoraj przedstawiciele banku wiedeńskiego Credit Anstalt, którymi od dłuższego czasu prowadzi się rokowania o udzielenie Polsce pożyczki w kwocie 100 milj. dolarów. Credit Anstalt prowadzi rokowania w porozumieniu z nowojorskim domem bankowym Kuhn, Loebe i Co. Obecnie tematem rokowań są warunki pożyczki i jej oprocentowanie, spłaty i zabezpieczenia. Przedstawiciele Credit Anstalt żądają zbyt wysokiego oprocentowania kontroli nad gospodarką monopolu spirytusowego.

Również bawi w Warszawie w chwili obecnej finansista amerykański p. Logan, który jest reprezentantem nowojorskiego domu bankowego William Read and Co. Dom ten już udzielił Polsce pożyczki. Pobyt p. Logana pozostaje w związku z realizacją drugiej raty pożyczki w sumie 15 milj. dolarów. Na poczet tej drugiej raty podobno rząd miał otrzymać 4 milj. dolarów.

Zmiana statutu P. K. O.

Warszawa, 1. 11. Prezydjum Rady Ministrów skierowało wczoraj do kancelarji cywilnej pana prezydenta wniosek o nominację pana Schmidta na prezesa P. K. O. W związku z tem ma być przeprowadzona zmiana statutu P. K. O. w kierunku należnego uzależnienia jej od rządu. Pierwszym krokiem tej reformy jest właśnie nominacja urzędnika skarbowego na prezesa instytucji.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z d. 20 października wykazuje zwiększenie zapasu złota o 45 tys. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszyła się o miljon. zł. brutto.

Brak odpowiedniego materjału wekslowego przyczynił się do niewykorzystania przyznanych przez Bank Polski kredytów i z tego powodu portfel wekslowy zmniejszył się o 5 miljn. zł.

Pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 4 miljn. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych wzrosła o 91 tys. zł. Wzrosły o 5 miljn. zł. zaliczki reportowe oraz zobowiązania walutowe i reportowe o 11 miljn. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 6 miljn. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 10 miljn. zł. oraz monet srebrnych i bilonu o 417 tys. zł.

Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Ukazał się nr. 21 „Wiadomości Gospodarczych", wydawnictwa Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, zawierający jak zwykle bogaty materjał orjentacyjny w sprawach gospodarczych Bydgoskiego okręgu. Między innemi należy zwrócić uwagę na sprawozdanie IX plenarnego posiedzenia, obejmujące z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia Izby Bydgoskiej krótkie streszczenie historji pomienionej instytucji oraz raport z działalności Izby w ciągu ostatniego półrocza. Na specjalne uwzględnienie zasługują uchwały plenarnego posiedzenia odnośnie do projektu ustawy przeciwko nieuczciwej konkurencji.

W dalszej treści ostatniego numeru Wiadomości Gospodarczych czytamy charakterystyczne informacje z kroniki bieżącej, jak np. w kwestjach: Narady sfer rządowych w przedmiocie rozbudowy Gdyni, organizacji przemysłu drzewnego, dalej taryf wyjątkowych na przewóz zboża, weksli w efektywnej walucie obcej itd. Rubryka eksport — import oraz Kronika Zagraniczna przynosi ważne wiadomości z dziedziny reglamentacji przywozu towarów zagranicznych nowego zakazu niemieckiego odnośnie do przywozu towarów polskich możliwości eksportowych itp. W feljetonie czytamy ponadto streszczenie ostatniego bardzo ciekawego i charakterycznego dzieła dr-a T. Dzieduszyckiego, p. tyt. „U podstaw usprawnienia Pracy i Państwowości naszej".

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
1. 11. 1. poł.	54,3	3,3	10	N. 5,1
1. 11. 9 wiecz.	65,3	2,3	9	E. N. 5,1
2. 11. 7 rano	65,9	0,1	9	N. 6,5

Temperatura doby ubiegłej: średnia 3,55 najwyższa 6,9 najniższa 0,2 Wysokość opadu

Zachmurzenie umiarkowane, rano mglisto, zwłaszcza na zachodzie kraju, chłodniej w nocy miejscami przymrozki, słabe wiatry północno wschodnie i wschodnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30. października 1925 r.

Dolary Stan. Zjedn. tr. 6,02 sp. 6,04 k. 6,00

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Belgja	272 95	272,86	272,23
Holandja	241.95	242,15	240,95
Londyn 2	9,08	29,16	29,01
Paryż	25,27	25,34	25,21
Praga	17.80	17,84	17,73
Szwajcarja	115,71	116.00	115,42
Sztokholm	160.70	161.10	160.30
Nowy Jork	5,98	6.00	5,96
Wiedeń	84,60	84,81	84 39
Włochy	23,76	23,82	23,70

10-proc. pożyczka kolejowa 85-80 85
6-proc. pożyczka dolarowa 67-66, 466,00)
5-proc. pożyczka konwersyjna 43,50.

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 30. 10. 25 spędzono na targowisko 38 szt. bydła, 380 świń 75 szt. cieląt 282 owiec, — wołów buhajów — krów — kóz —

Razem 775 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	—
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	136—
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	128—
mięsiste świnie ponad 80 kg.	115—118
maciory i późne kastraty	110—130

Przebieg targu spokojny, na świnie ożywiony.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 30. 10 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	15,40—16,40
Jęczmień browarny	21,50—22,50
Mąka żytnia 65% wł. workami	26,75—27,75
Mąka żytnia 70% z workami	25,50—26,50
Mąka oszenna 65% wł. worka	36 00—39,00
Osoa żytnia	—
Ospa pszenna	9 75—10,75
Pszenica	22 20—23,20
Owies	17 00—18,00
Ziem. jad.	2,90—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	2,00—2,20

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 31. października 1925 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	140—175 zł
Koniczyna biała	190—240 zł
Koniczyna szwedzka	160—200 zł
Koniczyna żółta	45— 55 zł
Koniczyna żółta w łuskach	—
Inkarnatka	40— 45 zł
Przelot	100—125 zł
Rajgras krajowy	40— 45 zł
Tymotka	50— 65 zł
Seradela	15— 18 zł
Wyka latowa	20— 22 zł
Wyczka zimowa	50— 55 zł
Peluszka	17— 19 zł
Groch wiktorja	3—
Fasola	—
Bobik	—
Gorczyca	55— 60 zł
Rzepak	42— 45 zł
Rzepik	39— 42 zł
Łubin niebieski siewny	—
Łubin żółty siewny	— zł
Siemie lniane	35— 50 zł
Konopie	50— 60 zł
Mak niebieski	80— 95 zł
Tatarka	20—26
Proso	21—25

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 29 października 1925 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Bloki sosnowe odziomkowe Ia, od 4—8 m, przeciętnie przeszło 6 m. ca. 80% od 30 cm w czubie wzwyż. ca. 20% od 25 cm w czubie wzwyż	—	—	65,25	—	franko granica pol.-niem. z cłem wywozowem.
Bale angielskie, świerkowe, sosnowe i jodłowe 2"x3, 4, 5 i 6" 2½x6, 6½, 7, 9, 10, 11", 3"x3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11" przec. dług. 16/17	—	268,25 za std.	—	—	fr wagon Gdańsk.
Takież 2"x4" dług. przec. 16/17	—	275,50 za std.	—	—	jak wyżej
Słupy sosnowe, proste, bezwzględnie zdrowe, cięcia 1924/5 0 w czubie 14/16 cm. dł. 8,5 9, 10 m i 0 w czubie 17/19 cm, dł. 11—15 m.	—	30	—	—	fr wagon Katowice
Dłużyce świerkowe, świeżego cięcia, okorowane, przec dług ponad 18 m, 0 w czubie 10/11 cm, wyjątk. piękny towar 0,6 cm spadku na 1 m	—	30	—	—	fr. wagon okolica Lwowa
Dłużyce jodłowe i świerkowe, świeżego cięcia. przec grubość 35 cm Ia.	—	—	31,20	—	fr. granica pol.-niem. Makoszowa
Bale brzozowe, nieobrzynane, przeschnięte gr 20, 52, 65, 78 mm	—	—	60	—	fr wagon Rudnik Małopolska.
Szprychy jesionowe, 22-28" dł., 2x3" grub., zupełnie suche	—	—	25	—	fr granica pol.-niem.
Dłużyce sosnowe ca 50% I i II kl, ca. 50% III i IV kl, cięcia 1924/5, okor.	—	—	25	—	fr granica pol.-niem. Chojnice

W poszukiwaniu:

1. Sosnowe kloce odziomkowe, 0 w czubie od 30 cm. w zwyż, dług. 5—8 m, zewnętrznie bez guzów i sęków.
2. Brzozowe, jesionowe, bukowe i lipowe blochy, suche.
3. Sosnowe szczapy opałowe i użytkowe, powierzchnia łupania od 14 cm. w zwyż, okorowane.
4. Sosnowe i dębowe podkłady kolejowe wszelkiego rodzaju.
5. Słupy telegraficzne 7,50, 9, 10½ m, obwód w czubie od 40 cm. w zwyż.
6. Deski sosnowe, czubkowe i środkowe, 23, 26, 30 mm
7. Sosnowa szalówka 20 mm.
8. Kloce bukowe odziomkowe, 0 w czubie od 22 cm. w zwyż bez sęka.
9. Dykty olszowe, 3, 4, 5, 6, 7 mm. gr.
10. Kloce dębowe 0 od 40 cm w zwyż.
11. Kloce i bale jesionowe na cele lotnicze.
12. Osika zapałczana i na kapelusze.
13. Wiklina zielona i bielona.
14. Sleepry 50/30/20.
15. Sosnowe deski obrzynane, 13 m gr., szer. od 13 cm. w zwyż, dł. od 1,50 m.

— **Wyszedł z druku dwutygodnik „Głos Wierzycieli"**, poświęcony sprawom wszelkich wierzytelności prywatnych i państwowych, oraz obronie drobnych akcjonarjuszów. Redakcja i Administracja mieszcza się w Warszawie, ulica Foksal 16 16 a. m. 2. Konto PKO. Warszawa 11 773. Predpłata kwartalna 2.— zł. Zamówienia przyjmuje redakcja, oraz „Związek właśc. hipotek etc.", Bydgoszcz, Dworcowa 29.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod mniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrony prawnej

udziela i załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

obrońca prywatny
al. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.
(27310

Czy?

już jesteś abonentem nowej z komfortem urządzonej wypożyczalni książek „Lektora", przy ul. Gdańskiej 141. (26703

Sprawy

karne, cywilne, hipoteczne itp. przeprowadza skutecznie, pisze wnioski, rekursy, reklamacje, prośby do sądów, władz, tłómaczenie w językach obcych, przepisywanie na maszynach, przyjmuje biuro prawne „Argus", Dworcowa 13, tel. 780 (27687

Szoferzy dorożkarze

i wogóle obecni i przyszli właściciele dorożek samochodowych. Jesień za pasem, zima nadchodzi. Zaopatrzcie się w nowe samochody dorożki landolety Forda, ewentualnie nasadki landoletowe, gdyż wątpliwem jest dalsze przedłużenie koncesji na kursowanie otwartych samochodów. Tam są również nowe otwarte samochody Forda z nakładanemi budami landoletowemi lub bez. Liczniki Argo i Taxag. Uwaga: Reparacja i przerabianie liczników taksometrów wszystkich systemów. „HAZOT" sp. z ogr. odp Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23. Telefon 269 96. Adres telegraficzny, Jarot Warszawa.

Panie wiedzcie

że najtańsze kołnierze futrzane, skórki różne są tylko u A. Gawęcka i S-ka, St. Rynek 5/6. (27730

Garbarnia

Jana Wilka, w Nakle, ze względu na ulepszenia techniczne przyjmuję każdą ilość skór do garbowania na szory, obuwie i futra i także ma na składzie własne wyroby. (27371

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490

Każda pani

wiedzieć powinna że najpiękniejsze i najtańsze kapelusze są tylko w firmie A. Gawęcka i S-ka, St. Rynek 5/6.

Luksemburg.

Wytworne album zawierające 50 barwnych i 45 dwutonowych reprodukcyj obrazów znajdujących się w muzeum luksemburskiem. Wielkość 38×28 cm., cena 60 zł. Z przesyłką za pobraniem 52.50 Wysyła M. Arct, Warszawa, Nowy Świat 35. (25905

Polecam

się jako praczka po za domem. Wilczak, Nakielska 51 parter prawo. (27479

Wykonuję

fachowo wszelkie prace ślusarskie i tokarskie Mistrz budowy maszyn, R. Malicki, Pomorska nr. 22/23. (27686

Praktyczne

prezenty na gwiazdkę abażury do lamp elektr. i gazowych, figurki na czajniki wykonuje solidnie i tanio. Kapelusze damskie, kołnierze futrzane przyjmuje na zamówienie i przerabia Irena Kałas, Podgórna nr. 19. (27676

Futra

damskie, spody pod futra, etole, pelerynki, skórki poleca po cenach umiarkowanych M. Foreczowa Cieszkowskiego 17, II p. (27712

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubrania dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27128

Firma „Odzież"
Jana Kazimierza 2.

Na raty!

Majątki

ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż. Taszycki, Dworcowa 13, Tel. 780. (27681

Gospodarstwo

56 mórg pszennej ziemi, w pierwszorzędnej kulturze, inwentarz żywy i martwy I kl., duży zapas zboża i paszy, samego okopowego około 1000 centnarów, na sprzedaż, najchętniej na zamianę na dom w Bydgoszczy, Inowrocławiu lub w Poznaniu. Zgł. do biura „Pogoń", ul. Dworcowa 80 I.

58 mórg

6000 zł., 42 mórg pszennej ziemi 5000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (27675

Wila

wyremontowana z dużym ogrodem owocowym na sprzedaż. Mieszkanie wolne, w śródmieściu. Kościuszki 7. (27690

Dom

z interesem rzeźnickim w śródmieściu za 10.000 zł. na sprzedaż. Szarek, Dworcowa 90. (27714

Młyn

motorowy 45 P. S. przemiał 150 cent., dom o 7 pokojach, ogród owocowy, w okolicy ziemi kujawskiej, dobra komunikacja z kompletnem inwentarzem żywym i martwym za cenę 35.000 zł. przy wpłacie stosownie do umowy. Wiadomość Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Gościniec

w pięknem położeniu, z koncesją zapewnioną, jako miejsce wycieczkowe, w okolicy większego miasta, jest z powodu wyjazdu właściciela korzystnie na sprzedaż lub też na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Dworcowa nr. 80 I, Pogoń.

Dom

piętrowy, mieszkanie i skład wolne zaraz na sprzedaż. Lubelska 12. (27596

Wila

nowa o 6 pokojach, z pięknym ogrodem warzywno-owocowym wraz z przylegającemi ubikacjami, z powodu wyjazdu jest spiesznie a korzystnie dla kupującego do oddania. Dworcowa 80 I, Pogoń.

Dom

z wolnem mieszkaniem i składem za 12 000 zł. na sprzedaż. Właściciel F. Bigoszewski, Strzelno, Rynek. (27251

Sprzedam

tanio z przyczyn familijnych dobrze dom przy rynku z wolnym składem bławatnym i mieszkaniem elektr. (ośw.) b) dwa domy mieszk. przy rynku nadające się do każdego interesu (elektr. ośw.) z ogrodem owocowym i warzywn i 3 morgi ziemi I kl. c) 11 mórg bardzo dobrej ziemi w najwyższej kulturze ze stodołą Wszystko położone w wielkiej koś. wsi (4000 mieszk.) w pow. Starogardzkim. Razem lub pojedyńczo. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „1001" (27519

Meble

Solidnej roboty sypialki, jadalki, pokój męski, salon, kuchnie, szafy, łóżka, krzesła, stoły i i rozmaite inne. Najtańsze źródło — korzystny zakup — dogodne warunki. Dobrzyński, ul. Długa 4. (27426

Na sprzedaż

rower dla chłopca, fretka i sieci. Ul. Kościuszki 17, I prawo. (27704

Sypialnie

tanio na sprzedaż. Lipowa 2 (27703

Z powodu

wyjazdu tanio do nabycia ładny dom, ogród i 5 mórg dobrej ziemi Wiadomość Wrocławska nr. 2. (27673

Płaszcz

męski, zimowy, na sprzedaż. Padarewskiego 12, part. pr. (27716

Tanio

na sprzedaż sypialnie mahon. polerowane. Ul. Lipowa 2. (27702

Mocny

dwukołowy wózek na sprzedaż. Wilczyński, Racławicka 20. (27741

Wiedeńskie

krzesła 6 i 7 zł., bieliźniarka 35, szafa do garderoby 38, kuchnia 55, leżanka, biurko, lustro, kanapa, dywan, jadalnia, maszyna do szycia, rower męski i damski, łóżka od 12 zł. począwszy, stoły na sprzedaż Okole, Jasna 9, w podwórzu parter. (27720

Z powodu

uprzątnięcia okazyjnie tanio na sprzedaż meble. Jadalki, kuchnie, łóżka, stoły, krzesła, szafy, kanapy, biurka. Pod blankami 14 (27730

Z powodu

wyjazdu jest tanio na sprzedaż maszyna do szycia i inne rzeczy. Ul. Chwytowo 14. (27661

Dywan

2 x 3 prawie jak nowy sprzeda tanio Św. Trójcy 6a. III. p. (27752

Na raty

meble kompl. urządzenia i meble pojedyncze wszelkiego rodzaju sprzedaje najtaniej Juljan Nowak, Szpitalna 8. (27749

Koń

roboczy silny i sanie robocze z skrzynią jak nowe na sprzedaż. Ks. Skorupki 23. (27758

Wózek

ręczny o 2 kołach (prawie nowy) i łóżko żelazne na sprzedaż. Bocianowo 23 w podwórzu ptr. lewo. (27688

Fuzja

kaliber 16, w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Gdańska 117, I p lewo. (27723

Na raty

kanapy pluszowe, leżanki, garnitury klubowe, otomany, materace sprężynowe i nakładane, dębowe krzesełka i stoły rozciągane poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (27682

Dwa

prawie nowe łóżka z materacami i duże lustro z szafką na sprzedaż. Klóska, Racławicka 21 II dom, II ptr. (27747

Samochód

4 osob. 18-25 k. m. marki „Studebecher", dobrze utrzymany za 1900 zł. na sprzedaż. Pączek Józef, Grupa. (27572

2 wozy

robocze lekkie na sprzedaż. Grunwaldzka 85. (27472

KUPNA

Willę

6-8 pokoj. z garażem, w centrum miasta, kupię za gotówkę. Oferty pod „Wila" do Dzien. Bydg. (27715

Maszynę do szycia

używaną, lecz dobrze utrzymaną z okrągłem czołenkiem **kupię**. Of. upr. pod **„Czołenko do Dz. B.**

Kupię

motor ropowy od 10—12 K. M. Oferty pod „Ropa" do Dzien. Bydg, (27745

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762

Lekcyj

ręcznych robót i batiku udziela Pl. Piastowski nr. 12 ptr. lewo. (27748

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie listownie. Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska nr. 39. (24995

Zaraz

lub później potrzebny rutynowany kierownik biura notorjalno-adwokackiego za dobrem wynagrodzeniem. Zgł. pod „A. A. 10" do Dz. Bydg.

2 młodszych

czeladników kominiarskich za dobrem opłaceniem mogą się zaraz zgłosić. Jan Maćkowski, obwodowy mistrz kominiarski, Lubiewo, pow. Świecie, stacja dworcowa Bruchniewo. (27670

Technik

dentystyczny z 7-letnią praktyką, poszukuje od 1. 12. 25. posady. Zgł. pod „Technik" do Dz. Bydg. (27724

Starsza

sumienna dziewczyna, umiejąca dobrze gotować, władająca językiem polskim i niemieckim, jest potrzebna od 10. XI. 25 r. do mleczarni na wieś. Łęgowski, Zieleń, pow. Wąbrzeźno.

Poszukuję

od zaraz panny, umiejącej gotować i szyć z przyjączeniem do rodziny. Zgłosz. Dom. Orle, poczta Witosław, pow. Wyrzyski. (27683

Czeladnika

krawieckiego samodzielnie pracującego przyjmie Janus, Kujawska nr. 15a. (27732

Poszukuję

miejsca jako uczennica w składzie rzeźnickim lub piekarskim. Oferty pod „Kobel" do Dzien. Bydg. (27725

Szofer-mechanik

kawaler, z długoletnią praktyką, poszukuje zaraz zajęcia. Igf. Rambalski, Sierosław, poczta Drzycim (Świecie n/W.) (27603

Nauczyciel

b. szkół powszechnych, przyjmie posadę nauczyciela domowego do przygotowania dzieci (poprawa stopni, początki francuskiego) do szkół średnich od I do IV kl. Zgł. pod „Nauczyciel domowy" do Dz. Bydg. (24512

Kowal

dzielny w swym zawodzie, żonaty, poszukuje posady zaraz lub później na większym majątku, fabryce, lub gminie albo dzierżawy kuźni. Zgł. pod „270" do Dz. Bydg. (27623

Młynarz

samotny, z kilkaletnią praktyką, obeznany z książkowością w młynie i dzielny rachmistrz poszukuje posady w młynie zaraz lub później S. Poliński, Studzienki, poczta Sipiory, powiat Szubin, (27018

Szofer

kawaler, obeznany z wszystkiemi typami, poszukuje posady. Oferty Drogerja Piotrowski, Swiecie, m. Rynek 3. (27256

Poszukuję

posady jako wyręczycielka pani domu. Of. pod „Wyręczycielka" do Dz. Bydg. (27692

Młynarz

pracowity, sumienny, z kilkuletnią praktyką, ostatnio samodzielnie, włada językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. Ludwik Busse. Romanowo Górne, pow. Czarnków. (27494

Wdowa

poszukuje pracy na dzień lub na kilka godzin. Zuzanna Skrzeczkowska Kujawska 70. (27699

Czeladnika

szewskiego na luksusowe prace, poszukuje pracownia. Chełmińska 1 (27696

DZIERŻAWY

Dobrze

zaprowadzona parowa mleczarnia w pełnym ruchu od zaraz na korzystnych warunkach do sprzedania lub do wydzierżawienia. Of. pod „Zaprowadzona" do Dzien. Bydg. (27763

Meble
na raty do 1 roku. (27748
Bydgoszcz, ul. Bocianowo 4.

Lokal

do fabrykacji cukierków oraz waflarnia do wydzierżawienia Windom. Gdańska 111.

MIESZKANIA

Mieszkanie

5 pokojowe, komfortowe w okolicy Placu Kochanowskiego, zamienię na większe w ścisłem centrum miasta, ewentualnie dopłacę. Albo wynajmę dwa lub więcej pokoi w ścisłem centrum miasta na biuro. Warunki od umowy. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Brda". (27669

Mieszkanie

umeblowane 3 pokoje oraz dla sługi, nie wyżej pierwszego piętra poszukiwane. Wymagane elektryczność, gaz, pożądany telefon. Łask. zgłosz. tel. 754. (27686

Oddam

pokój z kuchnią chlewy 2 morgi ziemi i duży ogród owocowy za 2—4 pokojowe wielkie mieszkanie w mieście. Rupienica 13. (27624a

Małżeństwo

młode z dzieckiem poszukuje 1 lub 2 pokoi umebl. lub próżnych z używaniem kuchni, możliwie w okolicy Placu Poznańskiego lub Św Trójcy. Zgł. pod „Plac Poznański" do Dzien. Bydg. (27737

2 pokoje

z kuchnią do wynajęcia, podług ugody. Adres wskaże Dzien. Bydg. (27745

POKOJE

Pokój

słoneczny zaraz do wynajęcia. Krasińskiego 4 I ptr. (27739

Pokój

wesoły z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Pomorska 55 II. (27735

Pokój

umeblowany z dobrem utrzymaniem do wynajęcia. Wawrzyniaka nr. 4. Bielawki. (27256

3—5 pokoi

ładnie umebl. mieszkanie przy Gdańskiej, ew. z używaniem kuchni zaraz korzystnie do oddania. Adr. Skrzynka poczt. 7, lub telefon 165. (27303

Pokój

umebl. z pościelą dla 2 osób do wynajęcia. Kujawska 26, Jezierska. (27646

Przyjmę

uczni szkolnych na stancję. Wiadomość ul. Sienkiewicza 27, II ptr. prawo. (27748

Pokój

dla dwóch panów do wynajęcia. Grudziądzka nr. 3, Ptaszyńska. (27675

Pokój

do wynajęcia. Jackowskiego 36, I prawo. (27684

Pokój

umebl. do wynajęcia. Król. Jadwigi 8 parter prawo. (27700

Pokój

umebl. do wynajęcia. Dworcowa 73a II ptr. lewo. (27738

Pokój

umeblowany z używaniem kuchni lub bez zaraz do wynajęcia. Gdańska 82 I pt., lewo. (27287

2 pokoje

umebl. do wynajęcia. Ul. Grunwaldzka 104, I lewo. (27701

Pokój

umebl. z utrzymaniem dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia, tamże obiady po 80 gr. Długa 8 I. (27590

Pokój

umebl. do wynajęcia dla 2 uczni lub małżeństwa. Kujawska 106. (27492

Pokój

dla pana lub pani do wynajęcia. Bocianowo nr. 48, I ptr., prawo, Piotrowska. (27589

Pokój

umebl. do wynajęcia. Mutschler, Gdańska 52. 27536

Pokój

umebl. do wynajęcia. Garbary 31 II. (27731

Pokój

skromnie umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Chwytowo 10. Wołkowa. (27722

Pokój

umebl. do wynajęcia. Petersona 10 I ptr. (27740

Pokój

dla inteligentnego pana do wynajęcia. Urocza 2 I ptr. lewo. (27694

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Libelta 10. (27693

Pokój

umebl. do wynajęcia Plac Piastowski 4 III lewo. (27724

Pokój

frontowy dobrze umebl. solidnej osobie wynajmę Pomorska 36, II ptr. prawo. (27695

Pokój

umebl. z elektrycznem oświetleniem, całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Wawrzyniaka 4. (27689

Pokój

umebl. z utrzymaniem od 15 listopada do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 1 I ptr. lewo. (27669

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego 9 parter. (27728

Pokój

dobrze umeblowany do wynaj. Dobratz, Gdańska 53, II piętro. (27726

Pokoik

do wynajęcia. Królowej Jadwigi 13, I p. l. (27733

2 pokoje

umeblowane do wynajęcia. Mickiewicza 1, II prawo. (27721

Pokój

umebl. dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Marcinkowskiego 8b I ptr. (27734

Pokój

z całodziennem utrzymaniem lub bez dla inteligentnego pana do wynajęcia. Urocza 2 II ptr. prawo. (26991

Pokój

dobrze umebl. ewtl. z utrzymaniem do wynajęcia. Petersona 11, 1. (27713

Pokój

umebl. dla 2 osób do wynajęcia. Wileńska 6 II lewo. (27710

Pokój

z całodziennem utrzymaniem lub bez dla inteligentnego pana do wynajęcia. Urocza 2, II ptr. prawa strona. (26991

TOWARZYSTWO

Obiady

po 50 gr. Sniadeckich 37 parter. (27638

Kto

lubi wypożyczać czyste i dobre książki z czytelni, niech spieszy do nowo otworzonej wypożyczalni książek „Lektora przy ul. Gdańskiej nr. 141. (26623

Józefa Kłopocka

poleca się do kojarzenia małżeństw. Poszukuję dla młodej wdówki bezdzietnego właśc. kamienicy, dla panny lat 38 z kapitałem 20.000 zł. Panów, cel matrymonjalny. (27636

1.500 zł.

cichego wspólnika, do powiększenia przedsiębiorstwa, kapitał i zyski zapewnione. Ewentulnie z posadą. Of. do Dz. Bydg. pod „Cichego". (27698

Poszukuję

wspólnika 1—2000 zł. pod dobrą gwarancją. Of. do Dzien. Bydg. pod „G. W. 11". (27697

Potrzebuję

800 złotych na 4 miesiące dam 400 zł. zysku i gwarancję. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (27753

Wilczyca

wabi się „Draga" ciemno-szara z naszyjnikiem i kawałkiem urwanego rzemyczka zaginęła. Znalazcę uprasza się za zwrotem kosztów oddać. Nakielska nr. 17, IV piętro prawo (27677

Zgubione

papiery wojskowe kaprala-rezerwisty 15 pap. na nazwisko, Kazimierza Okoniewskiego, rocznik 1896, unieważnia się. Kazimierz Okoniewski. (27685

Zgubione

papiery wojskowe unieważniam. Czesław Czamański, Jagiellońska 2. (27671

Zagubiono

książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Przystawskiego, unieważniam. (27677

Baczność!

Do wszystkich zegarmistrzy, ostrzegam przed kupnem szpilki z brylancikiem którą w sobotę wieczorem zgubiłam. Oddać takową za wynagrodzeniem Stary Rynek 29, R. Stobiecki. (27761

Baczność!

W sobotę wieczorem zgubiono z ewangielickiego cmentarza Czyżkówko ulicą Koronowską i Grunwaldzką 1 paczkę ubioru, bielizny i butelkę od lekarstwa. Poszkodowana jest biedną sierotą, dla tego uprasza się o oddanie u ogrodnika cmentarn. p. Wiese, Czyżkówko. Sidlicka 2. (27762

„D. 112"

Garderoby nie przypominam sobie, mowa była o niedokładności w załatwianiu interesantów proszę o bliższe dane do Dzien. Bydg. pod „D. 112" (27756

Uniewaźnia

się zaginione papiery wojskowe na nazwisko Jan Pawlak, Bydgoszcz, ulica Paderewskiego 14. (27759

Po rower

10817, który zostawiono proszę się zgłosić, w razie nie, kosztuje postojowe. 4 Sługa, Kaube. (27199

Szpilkę

z brilancikiem w sobotę wieczorem zgubiłam, uczciwy znalazca raczy łaskawie za wynadgrodzeniem oddać. Stary Rynek 29, R. Stobiecki. (27760

Dr. E. Sągajllo

specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych
Aleje Mickiewicza 1.

Od 1 listopada przyjmuje chorych kasowych i prywatnych od godz. **4-tej** do **5 ej.** (27481

Licytacja. (27608

W dniu 14. XI. br. o godz. 10 rano odbędzie się na składnicy celnej (gmach Eksp. towarowej) sprzedaż licytacyjna zalegających towarów, jak: wyroby z gumy, szelak, tkanina bawełn. barw., wyroby z ołowiu, blachy i szkła, części maszyn, wyr. stolarskie, wyr. z żelaza lanego obrob., płótno konopne, węgiel drzewny, części instrumentów muz.(pod warunkiem wywozu zagranicę) piwo w beczkach, odlewy stalowe, dzwonki bateryjne, wino, winogrona, łańcuchy, środki do czyszczenia, wołok i farba drukarska. — Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji, za wyjątkiem towarów zakazanych do przywozu, inaczej stracą prawo rozporządzania niemi. **Urząd Celny Bydgoszcz**

Sprzedaż licytacyjna

większej ilości

wybrakowanych koni wojskowych

odbędzie się w Bydgoszczy **dnia 7. XI. br.** o godz. 10-tej na **placu Poznańskim** i **dnia 9. XI. br.** o godzinie 10-tej na **placu Piastowskim.**

Komendant U. K. nr. 23.

27325) (—) **Ehrbar,** pułkownik.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 3. li. 25 r. o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał przy **ul. Śniadeckich 19** (fa. Rawa) najwięcej dającemu za gotówkę:

6 stojących zegarów, 8 zegarów ściennych, zegary kuchenne, budziki, łyżki, noże, widelce, różne serwisa, tace, samowary, serwisy do likieru, łyżki do sosu, łyżki do tort i wiele innych nowych rzeczy. (27717

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 4. bm. o godz. 11 przed południem będę sprzedawał w drodze licytacji za gotówkę najwięcej dającemu w podwórzu spedytora p. **Wodtkego** przy ulicy **Gdańskiej 131/2** następujące przedmioty:

kilka stołów, krzesełek, leżanka, 4 kanapki, dywan, 2 fotele, dębowy bufet i kredens.

(27717

Kozłowski

24088) komornik sądowy w Bydgoszczy.

Państwowe Nadleśnictwo Osie

poczta Osie, powiat Świecie

sprzeda w drodze ustnej licytacji w dniu **11 listopada 1925 r.** o godz. 11 w hotelu p. Listewnika w Osiu poniższe drewno opałowe (szczapy sosnowe) z wyrębu zimowego roku 1924.

Los 1. Leśn. Nowa Rzeka oddział 224 razem 753 mp. szczapów sosn.
„ 2. „ „ „ „ 256 „ 578 „ „ „
„ 3. „ Stara Rzeka „ 216 „ 504 „ „ „

Drewno sprzedaje się na zwykłych warunkach, obowiązujących w lasach państwowych na koszt i odpowiedzialność pierwszego nabywcy.

Zatwierdzenie kupna zastrzeżone D.L.P. Bydgoszcz.

27707) **Państwowy Nadleśniczy.**

Szepszyna

(Magdeburger) (27404

kupuje w większej i mniejszej ilości.

Zgłoszenia pod **„N. N. 27404“** do Dzien. Bydg.

Większe przedsiębiorstwo na Pomorzu

poszukuje wykwalifikowanej

siły biurowej

stenografistki i maszynistki w języku polskim i niemieckim, do samodzielnego załatwiania korespondencji. Panie, posiadające powyższe kwalifikacje, zechcą złożyć ofertę z dołączeniem życiorysu, świadectw i podaniem wymagań pod „27578“ do Dzienn. Bydg.

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Sala Kina „Kristal“.

Dnia 3 listopada br. o godzinie 10 wieczorem

prof. St. A. Wotowski

redaktor „Rzeczy Ciekawych“ wygłosi

odczyt:

Tajemnica masonerji i masonów

ilustrowany 80 przezroczami przedstawiając. obrzędy i tajemne ceremonjały masońskie. W odczycie tym przedstawi prelegent historję masonerji, jej tajemnice, karę za zdradę tajemnic, tajemne rytuały, znaki, działania masonerji współczesnej etc.

Bilety w cenie od 1—3 złotych sprzedaje kasa **„Kina Kristal“.** (27709

Płaszcze

futrzane,

kurtki futrzane, kołnierze futrzane, skóry na futra

wszelkie gatunki poleca pod gwarancją rzetelności (26907

Dom futer

Max Zweiniger

Bydgoszcz,

ulica Gdańska nr. 1.

założ. 1894.

We wtorek, d. 3 bm.

zapraszam na (27751

wieczorek

kiełbaski i nogi wieprzowe.

G. Boldt nast.,

właśc. Kazimierz Czarnecki,

ul. Ks. Skorupki 64.

Twaróg

siołowy słodki, codziennie świeży hurtownie i detalicznie sprzedaje (27434

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

3 maszyny siodlarskie

natychmiast na sprzedaż

Aug. Florek

Jezuicka 14. (27711

Chleb biały 48 groszy

Chleb wiejski 45 groszy

Chleb żytni 42 grosze

Szwajcarski dwór,

Sp. z ogr. odp. (25758

Publiczny zakup.

W sprawie spornej zakupuję w przetargu publicznym na rachunek interesowanego od najmniej żądającego

10 ton grochu zielonego „Folgera“ podług próby do natychm. dostawy.

Przetarg odbędzie się we **wtorek, d. 3. XI. 25. o godz. 3 po poł.** w moim biurze przy ul. Śniadeckich 52a. (27706

M. Nowrowski,

zaprzysiężony senzal przy Izbie Przemysłowo Handlowej w **Bydgoszczy.**

(23403

Skład

w dobrym punkcie, przy pryncypalnej ulicy, nadający się na skład tytoniu, poszukuję. Może być niewielki. Oferty pod „Tytoń“ do Dzien. Bydg. (27164

Uczeń

zegarmistrzowski

z przeszło roczną praktyką, syn uczciwych rodziców, poszukuje posady celem dalszego wykształcenia. Posiada dobre świadectwo. — Miejscowość obojętna. Oferty proszę pod **„J. M. Z.“** do Dz. Bydg. 27426

Poszukuję od 3. XI. br.

biuralistkę

władającą językiem polskim i niemieckim, pracującą samodzielnie w książkowości. Zgłoszenia (27678

Fa. Bracia Tyssler,

Dworcowa 52

10-15000 złotych

pożyczki poszukuje większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Poznańskiem. Lokata zapewniona. Procent podług umowy. Łaskawe oferty pod **„Miks 1000“** do Dzien. Bydg. (27239

Od 1. do 15. bm.

o 15% zniżone ceny na

Płaszcze Kostjumy Suknie wełniane Bluzki

15 %

Posiadając wielkie zapasy konfekcji zimowej sfabrykowanej we własnych zakładach, jestem w możności mimo już bardzo niskich cen jeszcze takowe **o 15% zniżyć.**

Zwiedzenie Magazynu mile widziane.

B. CYRUS

MAGAZYN MOD

Bydgoszcz

Gdańska nr. 155. Tel. 1433.

(27719

Intreligatornia Drukarni Bydgoskiej

Bydgoszcz, ul. Poznańska 30. Telefon 315.

Artystyczne oprawy książek,

oprawy książek bibljotecznych, fabrykacja książek kontowych szybko, czysto. Ceny niskie!

Mydło Mixa

jest najlepszem i najtańszem mydłem do prania

Mixin

jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym

Do 1000 mtr.³ zdrowego

drzewa użytkowego

w pobliżu Bydgoszczy na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

Łaskawe oferty do

Dom. Bukowice poczta **Nowy Tomyśl**

Wojciechowski. (27289

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Szanownej naszej Klienteli podajemy do wiadomości, że

Pożarem

uszkodzone partje towarów jak:

kołdry
watowane i puchowe

bielizna
damska dziecięca i pościelowa

materjały
bieliźniane i kołdrowe

obrusy
różnej wielkości

ręczniki
frotte i inne

sprzedawać będziemy od dnia **2. XI. 25** począwszy

15-75%

niżej zwykłej ceny sprzedaży.

Pierwszy specjalny magazyn wypraw

J. Pilaczyński i Ska

Bydgoszcz, Gdańska 153, Tel. 314.

(gmach Hotelu pod Orłem).

27604

Noże i widelce

oraz talerze

stosowne dla p. p. restauratorów **znowu nadeszły.**

Bazar Bydgoski

Plac Teatralny. (27736

Restauracja Teodor Koczerka

ul. Kordackiego 1.

W środę kiszki i nogi z kapustą

i marynowaną do rana,

na które uprzejmie zaprasza **Gospodarz.**

(27705

Stara Bydgoszcz.

We wtorek, dnia 3. listopada 1925 r.

(27672

kiszki, flaki

i nogi wieprzowe.

Znana z dobroci piwo Browarów Cheimińskich.

Restauracja „Złoty Róg“

Okole, Grunwaldzka 14.

Pierwszorzędne trunki.

Jutro, we wtorek, dnia 3 b. m.

urządzam

wielkie świniobicie

Będą świeże kiszki, nóżki wieprzowe, flaki.

Wieczorem koncert.

na co uprzejmie zaprasza

27728) **J. Kozłowski,** gospodarz.

Dziś! **Dziś!**

Dokąd pójdziesz bracie 2 listopada? (27755

Na nogi i flaki do Kawki na Szczecińską 7

bo przecież on nie taki,

bo on zaprasza wszystkich zacnych gości

i można się tam najeść kiełbasy swego wyrobu bez kości.